

3
II. 109.765
Z. L. Radziminski

**Marszałkowie Wołyńskiej ziemi
przed Unią Lubelską i miana ich spadkobiercy
Marszałkowie szlachty Wołyńskiej
w porozbiorowej dobie**

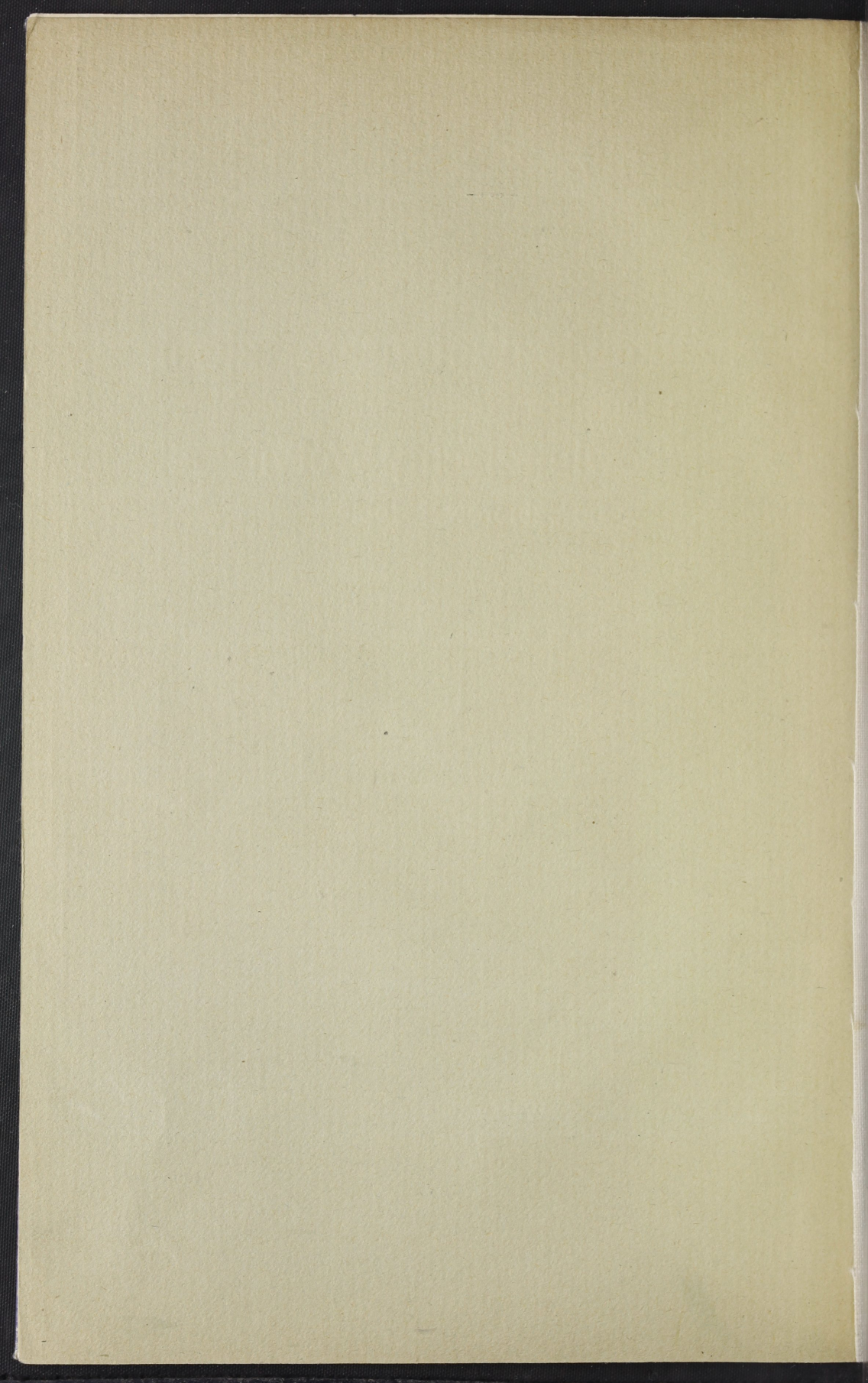


We Lwowie

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. ul. Piekarska 11

1916

151



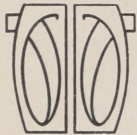
MARSZAŁKOWIE WOŁYŃSKIEJ ZIEMI
I MARSZAŁKOWIE SZLACHTY WOŁYŃSKIEJ

MISSISSIPPI
LIBRARY

Z. L. Radziminski



Marszałkowie Wołyńskiej ziemi
przed Unią Lubelską i miana ich spadkobiercy
Marszałkowie szlachty Wołyńskiej
w porozbiorowej dobie



We Lwowie

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. ul. Piekarska 11

1916

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001017424286

„Odbitka z Kwartalnika historycznego“, 1915.



II. 109.765

WSTĘPNE SŁOWO.

W roku 1866-ym po usunięciu z Wołyńskiego krzesła marszałkowskiego ostatniego marszałka wyborowego, z kandydatury na niem siedzącego, śp. Władysława Załęskiego, odwiedziwszy go w Żytomirzu dla wyrażenia mu z tego powodu kondolencyi, przy pożegnaniu usłyszałem z ust jego mniej więcej te słowa: „Wiem, że się zajmujesz i lubujesz dziejami naszego Wołynia, powinienes przeto napisać historię urzędu marszałkowskiego Wołyńskiego i tych, co tę godność piastowali do końca“. Nie pamiętam, co na to na razie odpowiedziałem, ale kiedy przed czterdziestu laty obejmowałem urząd Deputata Wołyńskiego szlacheckiego Zgromadzenia, przypomniałem sobie słowa nieboszczyka i porobiłem w tym celu w archiwum Zgromadzenia niezbędne notatki, które nieuporządkowane i zapomniane, spoczęły na długie lata w mej zamkniętej tece.

Gdy w końcu ubiegłego roku Szanowna Redakcja Kwartalnika historycznego zażądała odemnie artykułu z dziejów Wołynia, z późniejszej ich doby, przypomniałem sobie istnienie tych luźnych notatek, do pewnego stopnia je uzupełniłem i obecnie, po ukazaniu się w Kwartalniku mego artykułu na prędcie skleconego, puszczam w obieg tę drobnostkę w osobnej odbitce, dedykując ją pamięci jej duchowego z przed półwiecza inicjatora, okazującego mi za życia wiele życzliwości i przyjaźni:

Władysława Szlubicz Załęskiego,

ostatniego wyborowego marszałka Wołyńskiego, w czterdziestą rocznicę jego zgonu i pięćdziesiątą z urzędu ustąpienia.

Dnia 28./15. marca 1916 r.

Lwów, willa „Luba“

Z. L. Radziminski.



Wspólność miana „marszałek“ z dołączeniem doń topograficznego określenia „Wołyński“, wprowadza często w błąd ludzi nieobznajomionych z ustrojem Wołynia i znaczeniem tego urzędu w epoce Jagiellońskiej i w obecnej porozbiorowej; w niniejszym przeto artykule pozwalam sobie tę rzecz wyjaśnić i różnicę między tymi dwoma odrębnymi urzędami wykazać.

Już przed trzydziestu laty w rozprawie mojej „Słowo o namiestnikach Rusko-Litewskich i marszałkach Wołyńskiej ziemi“ w Krakowie wydanej, życzliwie wzmiankowanej w przedmowie śp. Ksawerego Liskego do tomu XI. Aktów Grodzkich i Ziemskich, określiłem stanowisko i atrybuty władzy marszałków Wołyńskiej ziemi, przed jej wcieleniem do Korony. Podaję je tu w streszczeniu: 1) Władza ich rozciągała się na powiaty Łucki i Włodzimirski, w ich dawnych oczywiście granicach; 2) była ona niejako dożywotnią; 3) w czasie wojny marszałek Wołyński stał na czele ziemian Łuckich i Włodzimirskich; 4) brał udział w główmszczyźnie za zabitych sług kniazskich, pańskich i ziemiańskich; 5) wraz z wojewodami należał do składu „Panów Rad ich Miłości“ jeszcze w 1566 r. i na koniec 6) urząd ten nie zlał się z utworzonym w tym roku wojewody Wołyńskiego, lecz zakończył swój żywot, już od tego czasu tylko nominalny, ze śmiercią w 1608 r. ostatniego marszałka ziemi Wołyńskiej, przemożnego kniazia Konstantyna-Wasila Ostrożskiego, wojewody Kijowskiego.

A) Marszałkowie Wołyńskiej ziemi 1475 do 1608.

W Jagiellońskiej dobie byli nimi: 1) Olizar (Eleazar) Szyłowicz Kierdejewicz 1475 r. + około 1486 r. 2) Piotr Janowicz Montygerdowicz „Biały“ 1487 r. (+ 1497 r.); 3) Książ Semen Jurjewicz Holszański 1494 r. i ponownie 1502 r. + 1505 r. 4) Książ Michał Iwanowicz Ostrożski 1500 r. + 1501 r. 5) Fedor Januszewicz 1505 r. + 1507 r. 6) Książ Konstantyn Iwanowicz Ostrożski, brat przedostatniego 1507 r. (+ 1530 r.) 7) Książ Andrej Aleksandrowicz Sanguszkowicz, szwagier poprzedniego, 1522 + 1534 r. 8) Książ Fedor Andrejewicz Sanguszkowicz, syn powyższego, 1535 r. + 1547 r. 9) Piotr Piotrowicz Kiszka 1548 r. + 1550 r. i 10) Książ Konstantyn - Wasil Konstantynowicz Ostrożski, syn wiekopomnego Konstantyna, 1550 r. + 1608 r.

Z nielicznej tej listy, piastujących w ciągu z górą stulecia Wołyńską łaskę marszałkowską wybitnych przedstawicieli najmożniejszych rodów Litewsko-Ruskich, możemy sądzić o ważności państwowej i znaczeniu, jakie w swoim czasie przywiązywano do tego, jak się okazuje, wysokiego urzędu i że ta łaska marszałkowska odgrywała rolę niemal trzeciej buławy w państwie Jagiellonów.

Jeżeli przeto, jakeśmy to wyżej zaznaczyli, wojewodowie Wołyńscy nie byli dalszym ciągiem marszałków Wołyńskich pierwszej doby, to jeszcze mniejszą, a właściwie mówiąc żadnej nie znajdujemy łączności, prócz wspólnej nazwy, między nimi, a marszałkami szlachty Wołyńskiej w porozbiorowej dobie.

By tęzę tę udowodnić, wystarczy nam dopełnić retrospektywnego, chociażby tylko bardzo pobieżnego przeglądu, zrazu ukrócenia swobód i następnie rozwoju i ostatecznego ukształtowania się społeczeństwa szlacheckiego w Rosyi i skodyfikowania jego praw w „Najwyższej Hramocie“ cesarzowej Katarzyny II, danej w dniu 21. kwietnia 1785 r. szlachcie rosyjskiej, rozciągniętej po ostatnim rozbiornie Rzeczypospolitej Polskiej i na jej szlachtę pod berło rosyjskie podpadłą.

Otóż po okrutnych eksterminacyjnych ciągach zadanych staremu bojarstwu przez cara Iwana Groźnego i jego „Opryczników“, po skasowaniu za inicjatywę bojarzyna kniazia Wasila Wasilewicza Golicyna, przez cara Feodora Aleksiejewicza

w 1682 roku „*miestniczestwa*“¹⁾, po radykalnych reformach Piotra Wielkiego, cesarzowa Katarzyna II., wynagradzając szlachcie rosyjskiej jej wielkie zasługi w ugruntowaniu potęgi i wielkości Rosyi, uznała za właściwe obdarzyć rzeczoną szlachtę w dniu 21. kwietnia 1785 r. całym szeregiem przywilejów, zawartych w tak zwanej „*Najwyższej Hramocie*“, którą

¹⁾ „*Miestniczestwo*“ = „*préséance*“ = prawo pierwszeństwa jednych rodów przed drugimi przy obsadzaniu posad i dygnitarstw, tak cywilnych, jak i wojskowych w państwie Moskiewskim, bezwzględnie na osobiste kwalifikacye, było tak zakorzenione i rozwinięte i przynosiło tyle szkody państwu, iż postępową partya bojarzka, z młodym, energicznym, niepospolicie wykształconym, o szerokich poglądach i wielki mir posiadającym bojarzynom na czele, przedstawicielem jednego z najstarożytniejszych rodów, z krwi Gedyminowej wywodzącego się, kniazem Wasilem Wasilewiczem Golicynem, korzystając z wpływów jego na cara Feodora Aleksiejewicza, postanowiła raz na zawsze koniec *miestniczestwu* położyć. Na początku 1682 r. po niefortunnych kilkoletnich walkach z Turkami, car Feodor polecił kniaziewi Wasilowi Golicynowi i wybranym przezeń przedstawicielom i znawcom spraw wojennych utworzyć komisję, któraby wyjaśniła powody tych niepowodzeń i zajęła się reorganizacją wojskowości; skorzystano z pretekstu i uznano, że przyczyną wszystkiego zła było przeważnie *miestniczestwo*, które należy niezbędnie natychmiast skasować i prosić cara, by rozkazał: „wszystkim *Bojarom* i *Okolniczym* i *Dumnym* i *bliskim* ludziom i wszystkim *czynom* być w Moskwie w *prykazach* i *pótkach*, w wojennych, poselskich i we wszystkich sprawach i w miastach między sobą bez miejsc, ale tylko tam gdzie komu Wielki Car być rozkaże; żadnych spraw między sobą z tego powodu nie zaprowadzać i na *razriady* i *miejsca* uprzednie się nie powoływać i je wykorzenić“. Car Feodor przychyłając się do opinii komisji i zawezwawszy wyższe duchowieństwo, z patriarchą moskiewskim Joakimem na czele, bojarów i szlachtę, objawił im swoją na ten projekt sankeyę, a gdy wszyscy na skasowanie *miestniczestwa* przystali, polecił przynieść wszystkie *razriadne* księgi, w których były zebrane wskazówki, do *miestniczestwa* odnoszące się i takowe publicznie spalić, co też niezwłocznie w tymże dniu 12. stycznia 1682 r. wykonaniem zostało. Natomiast zaś rozkazał zaprowadzić urzędową księgę rodowodów szlacheckich, w którą dla pamięci wszystkie ich rody wpisać, nie przyznając jednym przed drugimi żadnego pierwszeństwa, podzielił ją wszakże na cztery części, odnosząc do pierwszej: rody kniaziewskie i inne więcej zasłużone przy nim i przy carskich poprzednikach jego, bywające przy nich *Bojarami*, *Okolniczymi* i *Dumnymi* dworzanami, a także i te stare rody, które za cara Joana Wasilewicza bywały w poselstwach, w gońcach, w *pótkach* i w miastach wojewodami; do drugiej te rody,

niekiedy nazywają „Konstytucją szlachecką“¹⁾. Dzieli się ona na cztery paragrafy: A. O osobistych prerogatywach szlachty; B. O zbieraniu się szlachty, o ustanowieniu zgromadzenia szlacheckiego w gubernii i o dogodnościach stąd wypływających; C. Instrukcja do ułożenia i dalszego prowadzenia księgi rodowitości szlacheckiej i D. Dowody szlachectwa; paragrafy zaś te razem wzięte zawierają w sobie aż 122 punkty. W danym wypadku najwięcej nas interesującym jest paragraf A., którego punkty w urzędowym, *ad usum* szlachty polskiej w kraju zachodnim, tłumaczeniu tu podaję, poprawiając z tekstu rosyjskiego niektóre fałszywe zwroty i modernizując samą pisownię i tak:

1) Imię (nazwa) szlachcic jest skutkiem pochodzącym od przymiotów i cnót pierwiastkowych w starożytności mężów, którzy się zalecili zasługami, tak, że samą służbę obracając dla siebie w dostojność, pozyskali potomstwu swemu „imię dobre, czyli szlachetnie urodzone“.

2) Nietylko Imperyi i Tronowi pożyteczna rzecz jest, ale i sprawiedliwa, ażeby rodowitej szlachty stan szanowny zachowywał się i umacniał się niezachwianie i nienaruszenie; i dla tego było od wieków, jest teraz i ma być na zawsze dostojność szlachecka nieodjęta, dziedziczna i potomna tym zacnym imionom, które oną zaszczycają się, a zatem:

3) Szlachcic komunikuje (udziela) zaszczyt szlachectwa, żonie swojej.

4) Szlachcic komunikuje (przekazuje) dzieciom swoim zaszczyt szlachetnej rodowitości dziedzicznie.

5) Nie ma być pozbawiony szlachcic lub szlachcianka szlacheckiej godności, chyba sami siebie pozbawili jej przez wykroczenie zasadom szlachectwa przeciwne.

które wyższych dostojęństw nie piastowały, ale od czasu panowania dziada jego, cara Michaiła Feodorowicza i przy nim, bywały wojewodami, posłami, gońcami i innymi szlachetnymi urzędnikami i w „dziesiętniach“ w pierwszej kategorii były zapisane; do trzeciej rody zapisane w „dziesiętniach“ w średniej i niższej kategorii; nakoniec do czwartej rody tych niższych urzędników, którzy za służby swoje lub ojców swoich, wpisani zostali w poczet moskiewskich „czy-nów“ (urzędników).

¹⁾ „Грамота на права, вольности и преимуществва благороднаго Россійскаго Дворянства“ 21 Апрелья 1785 г.

6) Wykroczenia naruszające zasady szlachectwa i przeciwne im są następujące: 1. naruszenie przysięgi; 2. zdrada; 3. rozboje; 4. kradzież wszelkiego gatunku; 5. szalbierskie postęпки; 6. wykroczenia te, za które prawa karać nakazują na ciele lub na honorze; 7. jeżeliby dowiedzione było, iż szlachcic innych namawiał lub nauczał podobne czynić przestępstwa.

7) Ponieważ zaszczyt szlachectwa nie odejmuje się bez wykroczenia, a zaś małżeństwo jest godne czci i prawem Boskiem postanowione, przeto dobrze urodzona szlachcianka, wychodząc za mąż za nie szlachcica, nie ma tracić swojego stanu, wszakże mężowi i dzieciom nie komunikuje szlachectwa.

8) Bez sądu szlachcicowi nie ma być odjęte szlachectwo.

9) Bez sądu szlachcicowi nie ma być odebrany honor.

10) Bez sądu szlachcicowi nie wolno odbierać życia.

11) Bez sądu nie wolno pozbawiać szlachcica majątku.

12) Na szlachcica sąd ma być składany tylko z równych jemu.

13) Wyrok w sprawie szlachcica, który się dopuścił zbrodni, podlegającej wedle prawa pozbawieniu szlachectwa, czci i wreszcie karze gardłowej, nie ma być wykonanym bez rozpatrzenia sprawy przez Senat i bez confirmacji Imperatorskiej.

14) Wykroczenia wszelakie szlachcica, od których dzie sięć lat minęło i przez ten czas nie były one prosekwowane i sądownie wywiezione, gdyby się w tych sprawach znaleźli instygujący, powodowie lub donosiciele, mają być od dzisiejszego dnia podane wiecznemu zapomnieniu.

15) Cieleśne ukaranie nie ma się tknąć szlachcica.

16) Ze szlachtą służącą w wojsku naszym w niższych stopniach, we wszelkich wykroczeniach tak postępować, jak to jest przepisano naszymi wojennymi ustawami, z ober-office-rami.

17) Potwierdzamy na wieczne czasy, w potomne pokolenia, Rosyjskiemu szlachetnemu Dworzaństwu (szlachcie) wolność i swobodę.

18) Potwierdzamy szlachcie, zostającej w służbie, wolność służenia dalej lub proszenia o uwolnienie, zachowując przepisany w tem porządek.

19) Potwierdzamy szlachcie pozwolenie przyjmować wojenną służbę u innych Europejskich, sprzymierzonych z nami mocarstw i wyjeżdżać do cudzych krajów.

20) Wszakże ponieważ imię i dostojność rodowitości szlacheckiej, jako w dawnych wiekach, tak i teraz i na potem nabywa się przez służbę i trudy Imperyi i Tronowi pożyteczne, tudzież ponieważ istotny byt Rosyjskiej szlachty zależy od bezpieczeństwa Ojczyzny i Tronu, a zatem w każdej takowej Rosyjskiego samowładztwa potrzebie i kiedy służba szlachty powszechnemu dobru potrzebną i pożyteczną się okaże, tedy każdy szlachcic winien będzie na pierwsze zawołanie od najwyższej władzy, nie szczędzić ani pracy, ani nawet życia dla służby państwowej.

21) Szlachcic z tytułu swego szlachectwa ma prawo pisać się panem = „*помѣщикомъ*“ (od słowa „*помѣстье*“ = *dominium*), jak i dziedzicem = „*вотчинникомъ*“ (od słowa „*вотчина* = *отчина*“ = ojcowizna, dobra dziedziczne), tak dóbr rodowych, spadkowych, jak i jemu osobiście nadanych.

22) Szlachcicowi pozostawia się wolna wola i władza nabyte przezeń samego dobra: darować lub testamentem legować, w posagu, albo w dożywocie oddać, dać wlewkiem (prawem wlewkowym), lub sprzedąć, komu za właściwe uzna. Dziedzicznymi zaś dobrami nie ma rozporządzać inaczej, tylko jak prawa wskazują.

23) Dziedziczny majątek szlachcica, zasądzonego za ważne wykroczenie (prowadzące za sobą pozbawienie praw stanu), ma być oddany prawnemu jego spadkobiercy lub spadkobiercom.

24) Ponieważ chęć i żądanie nasze było, jest i zawsze da Bóg będzie, ażeby Imperya wszechrosyjska rządona była według wydawanych od Samowładczey naszej Władzy, praw i ustaw, dla ugruntowania sprawiedliwości, prawdy i bezpieczeństwa dóbr i mienia każdego, znajdujemy rzeczą sprawiedliwą, zakazać ponownie i surowo ponowić dawniejsze o tem zakazy, ażeby nikt nie ważył się, bez sądu i wyroku, na mocy praw wydanego przez właściwe sądowe instytucje, samowolnie odbierać szlachcicowi majątność jego, lub mu ją pustoszyć.

25) Sprawiedliwość i wymierzanie kar za występki, poruczone są w każdym namiestnictwie, jedynie sądowym urzędem na to ustanowionym; one słuchają *żałoby* (skargi) powodowej i usprawiedliwienia się pozwanej strony i ferują wyrok na mocy praw obowiązujących, którym każdy, jakiego by rodzaju i pochodzenia nie był, podlegać obowiązany i dla tego: jeżeli



szlachcic ma sprawiedliwe żądanie, lub na odwrót ktoś go słusznie o coś oskarża, tedy rozpoznać sprawę należy, w ustanowionych na to jurysdykcyach władzę mających, porządkiem przepisanych; albowiem niesprawiedliwą by rzecz była i powszechnemu porządkowi przeciwną, gdyby każdy w swej sprawie chciał być sędzią.

26) Potwierdza się szlachcie prawo nabywania włości (dóbr ziemskich zasiedlonych).

27) Szlachcie potwierdza się prawo przedawania, ogółem tego, co się u niej w dobrach rodzi, lub ręcznie się wyrabia.

28) Szlachcie dozwala się mieć po wsiach fabryki i tym podobne przedsiębiorstwa.

29) Szlachcie dozwala się w dobrach swoich zaprowadzać miasteczka, a w nich targi i jarmarki, stosownie do krajowych ustaw, za wiadomością generał-gubernatorów i gubernskich zarządów, przestrzegając przytem, aby terminy jarmarków w miasteczkach tych, zgodne były z terminami jarmarków w miasteczkach okolicznych.

30) Szlachcie potwierdza się prawo posiadania, budowania, lub kupowania domów po miastach i zaprowadzania w nich rękodzielni.

31) Jeżeli kto ze szlachty chce korzystać z prawa miejskiego, powinien wzamian jemu w tych wypadkach podlegać.

32) Szlachta ma prawo przedawać ryczałtowo wszystko co się w jej posiadłościach produkuje, lub też wyprawiać te produkty, według przepisów wskazanych wyrabiane, z portów naznaczonych ukazami za morze; albowiem nie zabrania się szlachcie posiadać lub zaprowadzać fabryki, rękodzielni i wszelkie inne tym podobne zakłady.

33) Potwierdza się prawo własności szlachcie, darowane jej ukazem 18. lipca 1782 r. nietylko na to, co się na powierzchni ziemi, do każdego ze szlachty należącej, znajduje, ale i na to co się kryje w jej łonie i w wodach wśród niej leżących, na wszystkie drogie minerały i dobywane metale, w pełnej sile i mocy słów w tym ukazie wypowiedzianych.

34) Potwierdza się szlachcie prawo własności na lasy rosnące w jej dobrach i wolne onych użycie, w pełnym brzmieniu i mocy wyrazów, jako się w miłościwym ukazie z dnia 22. września 1782 roku powiedziało.



35) Po wsiach dom pański „помѣщичьй“ ma być swobodny od postoju (kwaterunku żołnierskiego).

36) Szlachcie wolny jest od osobistego podatku.

Nawiasem tu jeszcze dodać należy, że „Hramota“ 1785 r. zapewniała szlachcie przeważny wpływ w sądownictwie i administracyi tak gubernialnej, jak i powiatowej. I tak czytamy w paragrafie B., że dziesięciu „zasiedatelów“ (członków) wyższego ziemskiego sądu, dwóch sumiennego sądu, powiatowego sądu i niższego ziemskiego, wybierani bywają przez szlachtę tych powiatów, które podlegają jurysdykcji tego wyższego ziemskiego sądu, co trzy lata z pośród szlachty w spisie danej gubernii zamieszczonej, chociażby nawet w niej nie mieszkającej. Lista wybranych *zasiedateli* zostaje przedstawioną rządcy, czyli gubernatorowi, jeżeli w danej gubernii generał-gubernator się nie znajduje, który ją zatwierdza, jeżeli wybrani nie są w czem poszlakowani (p. p. 41, 42 i 44). Tamże widzimy, że powiatowy, lub okręgowy sędzia i ziemski sprawnik, czyli kapitan, wybierani zostają przez szlachtę co trzy lata i przedstawiani jak i powyżsi do zatwierdzenia gubernatorowi (p. 43). Zgromadzeniu szlacheckiemu przysługuje prawo przedstawiania swoich ogólnych potrzeb generał-gubernatorowi, lub gubernatorowi, a także przez swoich deputatów zanosić skargi do Senatu i samemu Monarsze, wedle ustanowionych w tym celu przepisów (pp. 47 i 48). Wszelkie jednak uchwały przeciwnie prawu, lub domagania się rzeczy je naruszających, są wzbronione i podlegają karze pieniężnej w wysokości dwustu rubli (p. 49). Zgromadzenie szlacheckie nie staje osobiście przed sądem, lecz tylko przez swojego adwokata daje objaśnienie i broni się, nie może ono przytem w żadnym wypadku być brane pod straż (pp. 56 i 57). Do wyższego ziemskiego sądu w gubernii (tak zwanego w następstwie czasu sądu głównego, dzielącego się na Izby cywilną i kryminalną, których prezesowie wybierani byli przez szlachtę z jej łona i zatwierdzani na tych urządach przez rząd, jak również i ich członkowie, „deputaci sądu głównego“; wszyscy oni zastąpieni zostali mniej więcej w połowie XIX. w. przez urzędników nominowanych przez rząd), wnoszą się z apelacji od powiatowych sądów, szlacheckich opiek i niższych ziemskich sądów, wszystkie sprawy, skargi i procesy szlacheckie i ze szlachcicem, tak cywilne, jak i kryminalne, sprawy odnośne do dóbr, pożytków,

przywilejów, testamentów, dziedzictwa majątności, praw dziedzicznych, sprawy sporne o władanie, o ciężkie zniewagi i t. p.; a także i wszystkie sprawy nieszlacheckie, z prawa apelacji od ziemskiego niższego i powiatowego sądów, wyższemu ziemskiemu sądowi podlegające (p. 58).

Zgromadzeniu szlacheckiemu dane jest prawo wykluczenia z pośród siebie członków pozbawionych czci, bądź wyrokiem sądowym, bądź zasługujących na tę karę w opinii powszechnej, do czasu, aż się z zarzutów im czynionych nie oczyszą (p. 65).

Zgromadzenie szlacheckie ma prawo mieć dom własny w gubernialnem mieście dla zbierania się w nim szlachty odnośnej gubernii (p. 50); tamże umieszcza swoje archiwum (p. 51); ma prawo i posiada własną pieczęć (p. 52); wybiera i ma swojego sekretarza (p. 53); z uchwalonych przez siebie ofiar, czy też ze składek dobrowolnych, ma prawo sformować odrębną kasę i nią rozporządzać za powszechną zgodą (p. 54).

Zgromadzeniu szlacheckiemu nie wolno wybierać do urzędu szlachcica młodszego od lat dwudziestu pięciu, lub posiadającego majątek przynoszący dochodu niżej stu rubli (p. 62); w zgromadzeniu szlacheckiem, szlachcic nie władający sam dobrami i nie mający spełna lat dwudziestu pięciu, znajdować się może, ale bez prawa głosu (p. 63).

Urodzonymi przedstawicielami tego, jak widzimy, najwyższego i bardzo uprzywilejowanego stanu w Rosyi, byli i do dziś dnia są poniekąd jeszcze, tak zwani urzędownie „*predwoditeli*“ (przewodzcy) „*dworianstwa*“ (szlachty), powiatowi i gubernscy ¹⁾.

Pierwsi z nich zostali powołani do życia w ukazie cesarzowej Katarzyny II. 14. grudnia 1766 r. ²⁾ dla przeprowadzenia pod ich kierownictwem wyboru deputatów od szlachty, po jednym z każdego powiatu do komisji, mającej opracować projekt nowej Ustawy („*Новаго Уложенія*“), wraz z deputatami od wszystkich innych stanów i „*narodów*“. Tym ukazem szlachta w każdym powiecie została uznana za jednostkę praw-

¹⁾ Właściwie mówiąc gubernjalni, a nie gubernscy, ale ten rusezcym tak się zaaklimatyzował na Wołyniu, że w dalszym ciągu niniejszej rozprawy zostawiam go nietkniętym.

²⁾ W paragrafie B. w punkcie 40 Hramoty 1785 r. czytamy, że powiatowy *predwoditel* szlachty wybiera się przez nią co trzy lata.

ną („Юридическое лицо“), przewodzcą zaś jej stał się *ipso facto* naturalnym pośrednikiem do porozumiewania się w razie potrzeby między nią, a rządem. Przewodzcą ci obowiązani byli: 1) przeprowadzać wybory deputatów do powyższej komisji; 2) we wszystkich sprawach szlachty w powiatach z rządem się porozumiewać; 3) mając w swem ręku spisy wszystkiej szlachty w powiecie, wydawać im w razie potrzeby świadectwa o ich szlacheckiem pochodzeniu; 4) zawiadywać szlachecką opieką (nad małoletnimi i w opiekę oddanymi majątkami), w skład której, oprócz niego, jako przydującego wchodzi sędzia powiatowy i dwóch członków (podśędków) tegoż sądu (p. 60); 5) oprócz spraw tyczących się szlacheckiego stanu, mieli oni jeszcze prawo zawiadywać wszelkimi sprawami ziemskimi, a w tej liczbie rozkładem ziemskich powinności; 6) w dziesięć lat potem zostało im powierzony zawiadywanie rekrucką powinnością, przygotowywanie i sprawdzanie odnośnych spisów i rozkłań, przewodniczenie przy poborze rekrutów w tak zwanym w następstwie urzędzie wojskowej powinności, w opiekuńczym komitecie więziennym, z biegiem czasu w tworzących się komitetach: Czerwonego Krzyża, przytułków dziecinnych i narreszcie przy wyborach wyborców posłów do Dumy państwowej, oraz radnych powiatowych i guberskich i t. d.; 7) byli oni wreszcie, wedle „Hramoty“, urodzonymi kandydatami do urzędu guberskiego przewodzcą szlachty. Urząd ten zaliczony był początkowo do klasy siódmej, lecz w następstwie podniesiony został do klasy piątej, odpowiadającej randze tejże t. j. radcy stanu. Dodać tu jeszcze należy, że powiatowy przewodzcą szlachty winien był ułożyć, i w następstwie dalej prowadzić wedle zatwierdzonego schematu, porządkiem alfabetycznym spis wszystkiej członków rodów szlacheckich władających dobrami ziemskimi w danym powiecie, wyszczególniając przy każdym z nich: 1) czy żonaty i z kim? 2) wiele ma dzieci męskiej i żeńskiej płci i ich imiona? 3) jeżeli nie żonaty, to kawaler, czy wdowiec? 4) wiele według ostatniej rewizji posiada obojej płci dusz, dziedzicznych, kupionych, lub świeżo nadanych, albo w posagu po żonie wziętych? i w wielu wsiach, lub osadach? 5) czy mieszka w tym powiecie, lub gdzie indziej? 6) jaką ma rangę? 7) czy pozostaje w służbie, lub jest od niej uwolniony? Spisy w ten sposób sporządzone przewodzcą powiatowy podpisuje i odsyła je guberskiemu przewodzcą, pozostawiając ich ko-

pie w swoim powiatowym urzędzie (p. 74), w tak zwanej *kanclaryi predwoditiela dworianstwa*.

Dla ułożenia z tych materyałów w namiestnictwie, lub gubernii, księgi rodowodowej szlacheckiej i dalszego jej prowadzenia, szlachta każdego powiatu wybiera po jednym deputacie, co trzy lata; ażeby ci deputaci, wraz z guberskim przewodzącą szlachty danej gubernii, mieli staranie o rzeczywistem ułożeniu i dalszem prowadzeniu tej księgi, według danej im w tym celu instrukcyi (p. 67). Pod jego prezydencyą stanowią oni jurysdykcję rozpatrującą przedstawione dowody szlachectwa, decydującą o ich wartości i postanowienia swe, w tej materyi wydane, posyłającą na zatwierdzenie, lub względną odmowę do Departamentu Heroldyi w rządzącym Senacie w Petersburgu. W połączeniu z powiatowymi przewodzącami szlachty pod prezydencyą guberskiego stanowią oni Zgromadzenie = Koło szlacheckie, decydujące większością głosów ważne sprawy szlacheckie, jak np. wykluczanie z grona szlachty, za nieuczciwe i karygodne występki, branie w opiekę niespełna przytomnych, marnotrawców i należących do nich majątności i t. p. Z biegiem czasu deputaci stali się niejako wskazanymi zastępcami powiatowych przewodzców szlachty, których zastępywali przedtem oficjalnie chorążowie powiatowi, zanim ten urząd skasowanym ostatecznie nie został.

Gubersecy przewodzczy szlachty zawdzięczają początek swojego bytu omówionej wyżej *Hramocie* Katarzyny II. z r. 1785, w której po wypowiedzeniu w paragrafie B. punkcie 38, że szlachta zbiera się w gubernii na wezwanie generał-gubernatora, lub gubernatora, tak dla dokonania powierzonych jej wyborów, jako też dla wysłuchania wniosków tych dygnitarzy, co trzy lata w czasie zimowym, w następnym punkcie 39 czytamy: Zgromadzeniu szlacheckiemu w namiestnictwie (lub gubernii) pozwala się wybierać guberskiego przewodzcę (*predwoditiela*) szlachty tej gubernii i dla tego zgromadzenie szlacheckie ma przedstawiać co trzy lata generał-gubernatorowi, lub gubernatorowi, z powiatowych przewodzców w dwóch kandydatów, z których otrzymujący aprobatę rządcy gubernii, ma być *ipso facto* guberskim przewodzcą szlachty danej gubernii.

Wybrany i zatwierdzony guberski przewodzca szlachty, z wybranymi powiatowymi deputatami, ze spisów szlachty przez powiatowych przewodzców dostawionych, obowiązany

ułożyć szlachecką rodowodową księgę odnośnej gubernii (p. 75). Księga ta dzieli się na sześć części:

Do pierwszej wnoszą się rody rzeczywistej szlachty, to jest te, które przez cesarżowę Katarzynę II., lub przez inne koronowane głowy, do dostojności szlacheckiej zostały wyniesione i dyplomem, herbem i pieczęcią udarowane, a także i te, które posiadają dowody inne na rzeczywiste szlachectwo nie wyżej lat stu (p. 77).

Do drugiej rody szlachty wojennej t. j. ober-oficerowie, nie ze szlachty pochodzący i tych potomkowie (p. 78).

Do trzeciej rody szlachty ósmej klasy i wyżej t. j. pozynając od kolegialnego asesora i tych potomkowie (p. 79).

Do czwartej zagraniczne rody szlacheckie, które przyjeły rosyjskie poddaństwo (p. 80).

Do piątej rody odznaczone tytułami: książąt, hrabiów i baronów (p. 81).

Do szóstej starożytne rody szlacheckie, których dowody szlachectwa sięgają wstecz po za rok 1685 i początek ich kryje się w starożytności (p. 82).

W każdej z wymienionych części przy zapisywaniu rodów, powinien być zachowany porządek alfabetyczny.

Zabrania się guberskiemu przewodzczy i powiatowym od szlachty deputatom wnosić do księgi rodowodowej rody, nie przedstawiające pewnych dowodów swego szlachectwa (p. 83).

Jeżeli przy rozpatrywaniu dowodów szlachectwa danej rodziny przez guberskiego przewodzcę i powiatowych deputatów, zdania ich będą podzielone, ale dwie trzecie głosów uzna je za dostateczne, obowiązkowo ród ten wnosi się do księgi szlacheckiej i wydaje mu się patent odpowiedni z podpisami przewodzczy i deputatów i pieczęcią szlacheckiego zgromadzenia danej gubernii (p. 85); przyczem stosownie do każdorazowego postanowienia zgromadzenia, ród wnoszony do księgi płaci jednorazowo do kasy szlacheckiej, pewną sumę, nie przenoszącą wszakże dwustu rubli (p. 86). Niezadowoleni z rozpatrywania i postanowienia guberskiego przewodzczy i deputatów, zanoszą na nie skargę do Departamentu Heroldyi, przedstawiając tam swoje dowody (p. 87).

Ułożenie i prowadzenie szlacheckiej księgi rodowodowej podlega kontroli ogólnego zgromadzenia szlachty danej gubernii (p. 88).

Oprócz samej książki, sporządza się z niej dwie wierzytelne kopie z odnośnymi podpisami; oryginał przechowuje się w archiwum szlacheckiego zgromadzenia, jedna kopia składa się w archiwum guberskiego rządu, drugą zaś odsyła się do archiwum Departamentu Heroldyi w Senacie (p. 89).

Zatrzymawszy się może cokolwiek za długo nad obowiązkami i czynnościami guberskiego przewodzc y w sprawach heroldyjnych, postaram się być lakoniczniejszym w określeniu innych jego obowiązków, z biegiem czasu do urzędu jego przywiązanych i nań wkładanych, wymieniając je już tylko summarycznie i tak: Prezyduje on w wyborczem guberskiem zebraniu przy wyborach posłów do Dumy państwowej, do Rady państwa i w wielu innych; jest on członkiem wyższego sądu stanowego, zbierającego się parę razy do roku w guberskiem lub powiatowem mieście pod prezydencją prezesa Izby sądowej (*sudiebnoj palaty*) danego okręgu; członkiem Komitetów guberskich: byłego rozporządzającego, statystycznego, do spraw włościańskich, do spraw miejskich, opieki trzeźwości, ochrony lasów, opieki nad więzionymi, dziecięcych przytułków, powszechnego zdrowia, zaopatrywania żywnością ludności i t. d.

Urząd guberskiego przewodzc y zaliczony jest do klasy IV, i odpowiada randze rzeczywistego radcy stanu (prewoschoditielstwa = ekscelencyi).

Po oderwaniu od Polski i przyłączeniu do Rosyi tak zwanego „Zachodniego Kraju“ (Litwy, Białej Rusi, Wołynia, Podola, Braclawszczyzny i Kijowszczyzny) i przyznaniu polskiej szlachcie tamtejszej praw szlachectwa rosyjskiego, objętych „Hramotą“ 1785 r., zaczęto ją wedle tejże organizować i w parę lat po ostatnim rozbiórce Rzeczypospolitej, wprowadzono tam oczywiście urzędy powiatowych i guberskich przewodzc ów (*predwoditielej*); atoli szlachta nasza pod wpływem żywej tradycyi całej plejady marszałków: wielkich, nadwornych, ziemskich i hospodarskich, sejmowych i sejmikowych, konfederackich, trybunalskich, na Litwie zaś czternastu powiatowych, do godności kasztelańskiej w styczniu 1793 r. podniesionych, a na Wołyniu *par excellence*, marszałków ziemi Wołyńskiej, odrzuciła *tacite* urzędowe miano „*predwoditiela*“ i przyswoiła mu o wiele dla niej sympatyczniejsze i droższe „marszałka“ i ostatecznie to się tak dalece utarło, że chociaż oficjalnie mianuje się on i pisze *predwoditelem*, jednak sami nawet Rosyanie

w potocznej rozmowie najczęściej nazywają go i tytułują „marszał“, a już bezwarunkowo zawsze, gdy się posługują polskim, francuskim lub niemieckim językiem.

I tak dobiegliśmy kresu naszego założenia, wykazując genezę tego wskrzeszonego nie urzędu, ale tylko miana, a ponieważ z rokiem 1863-im, właściwie 1866-m, porozbiorowa laska marszałkowska Wołyńska, zdaje się bezpowrotnie, z rąk szlachty polskiej wytraconą została i przeszła już niejako do historii, myślę, że nie od rzeczy tu będzie podać dokładny spis marszałków Wołyńskich porozbiorowej doby, poprzedzając takowy paru słowy o erygowaniu i ukształtowaniu na niegdyś, o wiele obszerniejszem historycznym terytorjum księstwa Wołyńskiego i zeń wykrojonego od Unii Lubelskiej województwa tegoż nazwiska — dzisiejszej gubernii Wołyńskiej.

Po drugim podziale Rzeczypospolitej w roku 1793-m na mocy manifestu cesarzowej Katarzyny II., datowanego 24. marca t. r. wcielającego do Rosyi województwa: Kijowskie, Braclawskie, Podolskie i znaczną część Wołyńskiego po Warkowicze, Litwę zaś po Niemen, linię graniczną tego zaboru od Polski przeciągnięto od Drui nad Dźwiną na Narocz, Dąbrowę, granicą województwa Wileńskiego do Nieświeża, skąd na Pińsk do granicy Galicyi między Wyżródkiem i Nową groblą. Generał *en chef* hrabia Michał Nikiticz Kreczetnikow został mianowany namiestnikiem tych nowonabytych prowincyi, podzielił on Ruskie województwa w sposób następujący: namiestnictwo Iziaslawskie ze stolicą w Zaslawiu, Podolskie w Kamieńcu i Braclawskie w Winnicy.

Trzeci zaś podział dokonany w 1795 r. wysunął znacznie granicę Rosyi w kierunku zachodnim i temsamem oddał w jej władanie pozostałe resztki Wołyńskiego województwa. Jednocześnie z namiestnikiem generałem Kreczetnikowem, gubernatorem cywilnym namiestnictwa Iziaslawskiego mianowano generał-majora Wasila Siergiejewicza Szeremetjewa, wobec którego szlachta Wołyńska wykonała przysięgę wierności monarchini w powyższym 1793 r. Ale ani narzucona staremu Wołyniowi nazwa „Iziaslawska“, ani Zaslaw jako jego stołeczne miasto długo się nie utrzymały; już bowiem wkrótce po śmierci generała Kreczetnikowa w Łabuniu w 1795 r. przypadłej i jego krótko trwałego następcy ks. Jurja Władimirowicza Dołgo-

rukowa, zmarłego w Międzybożu, po których objął wielkorządztwo generał Tymofiej Iwanowicz Tutolmin, stolica namiestnictwa z Zaslavia przenosi się na papierze do Zwiahla, który przemianowują na Nowogród-Wołyński, a *de facto*, z powodu braku tam odpowiednich gmachów, do Żytomirza, (po odpadnięciu Kijowa od Rzeczypospolitej 1648 r. *de facto*, a od 1667 r. *de jure*) stolicy województwa Kijowskiego.

Gubernia a raczej jeszcze namiestnictwo Iziaslawskie dzieliło się wówczas na piętnaście okręgów, czyli powiatów: Cudnowski, Dubieński, Dubrowicki, Kowelski, Krzemieniecki, Łucki, Nowogród-Wołyński (Zwiahelski), Ostrogi, Owrucki, Radomyślski, Rowieński, Starokonstantynowski, Włodzimierz-Wołyński, Zaslawski, i Żytomirski, z których w parę lat potem Cudnowski wcielono w części do Zwiahelskiego, a w części z miasteczkiem Cudnowem do Żytomirskiego, Dubrowicki do Rowieńskiego, a zaś Radomyślski do gubernii Kijowskiej; jednocześnie namiestnictwo Iziaslawskie przeobraziło się w gubernię Wołyńską, Braclawskie zaś pochłoniętem zostało przez sąsiednie mu gubernie Kijowską i Podolską.

Dzień 20. lipca 1796 r. ¹⁾ został wyznaczony na uroczyste otwarcie namiestnictwa w Żytomirzu przez namiestnika generała Tutolmina, z którym miały być połączone wybory miejscowych urzędników. Kwestya ta żywo dotykająca szlacheckie ziemiaństwo Wołyńskie, wywołała wielkie wśród niego zainteresowanie się, zwłaszcza w sąsiednim powiecie Cudnowskim, gdzie mieli swe posiadłości i rezydencje ludzie wpływowi i z rosyjskimi stosunkami więcej od innych obeznani, wśród których rej wodził hr. Józef-August Iliński, rzeczywisty tajny radca i szambelan Rosyjski, późniejszy senator państwa, który zawsze umiał pogodzić obowiązki wiernego syna Kościoła i utraconej Ojczyzny, z nałożonymi nań poddanego państwa, którego zrządzeniem losu stał się obywatelem i wysokim dygnitarzem, nie przestając być użytecznym i pomocnym dla swych rodaków, poczynając od przyczynienia się do uwolnienia z więzów Kościuszki w 1796 r. przez cesarza Paw-

¹⁾ Ochocki w swoich pamiętnikach, lub zecer je składający, podał tę datę o rok późniejszą, to jest na 1797 r., który jest niemożliwym z wielorakich względów, przedewszystkiem z powodu, że w całym opisie uroczystości inauguracyjnej nie ma mowy o cesarzu Pawle, ale tylko o cesarzowej Katarzynie jako żyjącej, która jak wiadomo zmarła 17. listopada 1796 r.

ła I., niedopuszczenia w roku 1816 do zupełnego uniezależnienia od Stolicy apostolskiej Kościoła katolickiego w Rosyi, co mu zjednało zaszczytny tytuł, „Protektora Religii“, którym go nasze duchowieństwo zaszczyciło, a kończąc na setkach ludzi, których swoją możliwą protekcyą osłaniał i z opałów wydobywał. Znany on był z tego powszechnie, jak i z dobrych i skutecznych rad, których nie szczędził; był on już przytem w tej dobie, po swym powrocie z Petersburga, dokąd po drugim rozbiórze kraju jeździł z innymi w delegacyi do Tronu, mianowany przez rząd naczelnikiem szlachty = *predwoditelem*, czyli marszałkiem *okregowym* = powiatowym Cudnowskim. Z urzędu przeto swego hr. Iliński zwołał, że tak nazwę po dzisiejszemu zjazd przedwyborczy do Cudnowa, na którym jeden z obecnych obywateli Jan Duklan Ochocki, z którego pamiętnika ten szczegół czerpię, powiedział, że gdy się podobało rządowi *wyznaczyć predwoditelów okregowych*, należy już prosić i o *gubernialnego*, projekt ten został jednogłośnie przyjęty i wówczas zaproponowano objęcie tego urzędu hr. Józefowi-Augustowi Ilińskiemu powiatowemu Cudnowskiemu, o którego zgodę na to upewniwszy się, wysłano odnośną uchwałę z prośbą o jej zatwierdzenie przez tegoż Ochockiego do namiestnika generała Tutolmina do Nieświeża. Ten będąc przyjacielem Ilińskiego, niezwłocznie i chętnie wybór jego na pierwszego marszałka gubernskiego Iziasławskiego zatwierdził; na opróżnione zaś miejsce powiatowego Cudnowskiego, na przedstawienie gubernatora Szeremetjewa, został mianowany Jan Nepomucen Dunin-Karwicki, były generał-major (brygadyer) wojsk koronnych, syn Józefa regenta koronnego, kasztelana Zawichostskiego i Heleny Szembekówny, ożeniony z Eleonorą Moszyńską, z którą pozostawił synów Stanisława, prezesa sądu głównego Wołyńskiego, *Dekabrystę* i Wincentego, kapitana wojsk księstwa Warszawskiego.

Powracam do zapowiedzianej na dzień 20. lipca 1796 r. inauguracyi namiestnictwa w Żytomirzu i połączonych z tą uroczystością szlacheckich wyborów. Zjazd był niezmiernie liczny, Ochocki powiada, że było zgromadzonych około tysiąca czterystu obywateli, z tych samych wyborców zebranych na sali wyborczej podaje on liczbę nie mniej tysiąca dwustu, w gmachu zaś namiestnictwa świeżo wzniesionym, podejmowano i ugaszczano przeszło dwa tysiące osób, z których nazajutrz

do sutego śniadania zasiadło co najmniej półtora tysiąca osób. Ciągnęła się ta wspaniała uroczystość przez dni ośm, w których każdodziennie zapraszano po dwa powiaty na obiady, niezależnie od codziennych śniadań i balów dla całej gubernii. Nareszcie dziewiątego dnia znowu po sutem śniadaniu, w obecności namiestnika, usadowionego przy tronie i portrecie *en pied* cesarzowej Katarzyny, *ad hoc* tam ustawionych, odczytano po polsku przetłumaczone z rosyjskiego ustawy dla namiestnictwa i zapewne szlachecką *Hramotę* 1785 r., gdyż był to wstęp do wyborów, które się nazajutrz rozpoczęły po powiatach, w odrębnym gmachu w tym celu wystawionym. Zaczynał się wybór od sądów niższych, potem obierano marszałków powiatowych, czyli okręgowych; a dopiero po ukończeniu tych, wotowano na urzędników gubernialnych w wielkiej sali namiestnictwa, w obecności namiestnika generała Tutolmina.

Zapewne dla zadość-uczynienia literze prawa, t. j. p. 39 paragrafu B. *Hramoty* szlacheckiej 1785 r. opiewającemu jak wyżej, że zgromadzeniu szlacheckiemu w namiestnictwie przysługuje prawo wyboru z powiatowych marszałków, dwóch kandydatów na marszałka guberskiego, z których jednego zatwierdza w tej godności namiestnik danej prowincyi, drugi zaś *ipso facto* pozostaje jego kandydatem, pomimo, że powszechnie było wiadomo, iż hr. J. A. Iliński jest już tym dygnitarzem, poddano go pod ponowny wybór w powiecie Żytomirskim, gdzie obrany został marszałkiem powiatowym, poczem dopiero już w sali namiestnictwa okrzyknięto Ilińskiego guberskim marszałkiem Wołyńskim, urzędownie jeszcze Iziaslawskim. Żytomirzanie zaś na opróżnione przezeń krzesło powiatowe, powołali do łaski Żytomirskiej bardzo zacnego i wielki mir na Wołyniu mającego, Józefa Bierzyńskiego herbu Ślepowron, syna Felicjana podkomorzego Żytomirskiego, starosty Szawulskiego i drugiej jego żony Teresy Pawszanki, podkomorzego Kijowskiego, kawalera orderów Orła białego i św. Stanisława, w przyszłości niemal stałego zastępcę guberskiego marszałka hr. Ilińskiego, przebywającego przez dłuższy czas swego urzędowania w Petersburgu. Józef Bierzyński zmarły w 1801 r. został zastąpiony w godności marszałka powiatowego przez Hilarego Chojeckiego, ale na krótko, gdyż w nadchodzących wyborach 1802 r. wypadł z urny marszałkiem

Żytomirskim Marcin Bukar. Z Maryi Zaleskiej h. Prawdzie córki Mikołaja podkomorzego Machnowieckiego i Róży Pieńkowskiej, pozostawił Bierzyński syna Świętosława, szambelana dworu rosyjskiego, prezesa sądu głównego Wołyńskiego, ożenionego z ks. Katarzyną Andrejewną Dołgorukówną i córkę Józefę wydaną za Maurycego Turkułła prezesa Kijowskiego sądu głównego.

A teraz, po tym może do zbytku długim ekskursie, przechodzę do zapowiedzianego spisu Wołyńskich marszałków porzoborowej doby.

B) Wołyńscy marszałkowie szlachty od 1796 do 1866 r.

Pierwszy z nich był wyżej wspomniany Józef-August hr. Iliński herbu Lis, syn Jana-Kajetana, starosty Żytomirskiego i pierwszej jego żony Józefy-Maryanny Wessłówny ur. 1766 r., na Romanowie, Sokołowie, Tajkurach, Kopytkowie, Chorowie etc. szef regimentu pieszego grenadierów, poseł województwa Kijowskiego 1791 r., generał-lejtnant i generał-inspektor wojsk koronnych 1792 r., szambelan, rzeczywisty tajny radca i senator rosyjski, powiatowy marszałek Cudnowski i Żytomirski, wreszcie guberski Iziasławski i Wołyński, kawaler orderów Orła białego i św. Stanisława, św. Aleksandra Newskiego, św. Włodzimirza i św. Anny, Orła czerwonego, św. Huberta i Lwa złotego, komandor i wielki sędzia zakonu Maltańskiego i nakoniec w dowód najwyższego zaufania mianowany przez cesarza Pawła Nadinspektorem gubernii Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej¹⁾; ożeniony w 1790 r. z hr. Antoniną-Eleonorą-Apolonią Komorowską herbu Korczak, córką Jakóba, kasztelana Santockiego i Antoniny z Pawłowskich, z której, zmierając w Petersburgu w 1844 r. pozostawił dwóch synów Henryka i Janusza, o których będzie mowa niżej.

2-im z kolei marszałkiem Wołyńskim był Kajetan hr. Miączynski herbu Suche-Kownaty, syn Antoniego, wojewody Podlaskiego i Doroty z księżąt Woronieckich, ur. 5. stycznia 1754 r. na Miączynie, Miropolu, Radziwiłłowie etc., były generał-adjutant Stanisława-Augusta, rotmistrz kawaleryi narodowej, szef pułku przedniej straży kawaleryi narodowej,

¹⁾ O tem ostatniem szczególnem odznaczeniu wspomina Ochocki w t. V. swoich pamiętników na str. 94.

generał-inspektor wojsk koronnych, generał-major i szef pułku piechoty koronnej, starosta Borzechowski, marszałek Lubelski w konfederacji Targowickiej, poseł na sejm Grodzieński 1793 r., generał-lejtnant wojsk rosyjskich i pierwszy marszałek powiatowy Dubieński; z drugorzędnej kandydatury objął 20. stycznia 1799 r. łaskę marszałkowską Wołyńską, był kawalerem orderów polskich Orła białego i św. Stanisława i rosyjskiego św. Anny, zmarł w Żytomirzu na urzędzie 26. listopada 1801 r., zastąpił go wtedy chwilowie w urzędowaniu Wilga, marszałek Kowelski, ale i ten zmarł nie doczekawszy się terminu nadchodzących wyborów.

Smutnej pamięci marszałek Kajetan Miączyński z Teresy Rafałowiczówny, córki Stanisława i Zofii ze Scisłowskich Rafałowiczów, pozostawił syna Stanisława-Adama, od którego poszła starsza odnoga hr. Miączyńskich, Wielkopolska.

3. Stanisław-Grzegorz hr. Worcell herbu Dąb, syn Stanisława kasztelana Halickiego i Tekli z hr. Dunin-Borkowskich, na Stepaniu, Stawku, Stydyniach, Złaznem, Żalinie etc., rotmistrz kawalerii narodowej, szambelan JKMcI, podstoli wielki Litewski 1791 r., radca tajny rosyjski, marszałek szlachty Wołyńskiej od 1802 r. po 1808 r., kawaler orderów Orła białego i św. Stanisława; nieposzlakowany jego charakter i szlachetność uczuć podnosi Duklan Ochocki w swych pamiętnikach; był dwukrotnie żonaty 1^o v. z Duklaną Morawską herbu Dąbrowa, córką Ignacego, generał-lejtnanta wojsk Litewskich i ks. Teofili Radziwiłłówny, rozwiódłszy się z nią, ożenił się powtórnie z córką Piotra Fergusson'a Tepper'a, bankiera Warszawskiego, ona zaś wyszła ponownie zażamąż za Józefa Wyleżyńskiego, rotmistrza kaw. nar. Z pierwszej żony hr. Worcell pozostawił synów Mikołaja-Jakóba bezdzietnego i Stanisława-Gabryela głośnego działacza w emigracji 31 roku, zmarłego w Londynie w 1857 r., tego zaś synem z Salomei Kaszowskiej był również Stanisław-Hieronim-Stefan, ostatni z rodu po mieczu, ożeniony z Joanną hr. Ilińską, córką, bratanicą i wnuczką mieczową trzech Wołyńskich marszałków: Janusza, Henryka i Józefa-Augusta hrabiów Ilińskich, z której miał jedyną córkę Maryę Arturową Złotnicką, bezdzietną.

4. Alojzy Gostyński herbu Lubicz, syn Franciszka starosty Przyłuskiego i Katarzyny z Rohozińskich, wojski większy Poleski 1794 r., podkomorzy Włodzimirski 1797 r., dalej zapewne marszałek tegoż powiatu, w walce wyborczej z Bartłojem

Giżyckim, wyszedł zwycięzko, jako marszałek szlachty Wołyńskiej od 1808 r. po 1811 r., kawaler orderu św. Anny. Stracił on swą popularność i co gorsze szacunek współziemian, wskutek niecnego oskarżenia przed cesarzem Aleksandrem I. w 1810 r. wiekopomnego Tadeusza Czackiego, o zły jakoby kierunek nauk w gimnazjum Krzemienieckim, niewłaściwie przezeń obrane na nie miejsce i co najdotkliwsze dla tego czystego jak kryształ męża, że dochody na ten zakład naukowy przeznaczone, nie zawsze w tym celu były używane. Wiadomo, że komisya *ad hoc* przez cesarza wyznaczona, do której składu pod prezydencją Fryderyka hr. Moszyńskiego eks-marszałka w. koronnego, rzeczywistego radcy tajnego rosyjskiego, weszli znani z prawości ks. Karol *senior* Jabłonowski i Romuald Bystry, starosta Hutowski, zasiadając w Żytomirzu w tym że roku, ze wszelkich zarzutów i podejrzeń Czackiego ostentacyjnie oczyściła. Zawstydzony zaś oszczerca nie śmiał się przed szlachtą pokazać w czasie wyborów 1811 r. w lipcu, gdzie go w urzędowaniu zastępował wówczas Jan Zawisza herbu Przerowa, po Krzysztofie Czajkowskim herbu Dębno, marszałek Żytomirski, tak zwany „*Czerniachowski*“. Alojzy Gostyński z dwóch żon, Róży z Zakrzewskich i Agnieszki z Obryckich zostawił trzy córki: Różę za Henrykiem hr. Tymanem, Florę za Włodzimierzem hr. O'Rurke, generałem wojsk rosyjskich i Emilię 1^o v. za Cyrylem Gostyńskim, 2^o v. za Władysławem Młokosiewiczem.

5. Wacław Hański herbu Korczak, syn Jana chorążego Kijowskiego i Zofii Skorupczanki, ur. 1782 r. na Hornostajpolu, Pulinach, Wierchowni etc., z marszałka Radomyńskiego, marszałek szlachty Wołyńskiej od 1811 r. do 1814 r., kawaler orderu św. Anny. Z Eweliny hr. Rzewuskiej, kasztelanki Witebskiej, późniejszej *Madame de Balzac*, żony słynnego powieściopisarza, pozostawił jedyną córkę Annę za hr. Jerzym Mniszchem, starszym synem hr. Karola pana na Wiszniowcu, znanego heraldyka, członka komisji sędowo-edukacyjnej w Krzemieńcu i Eleonory hr. Cetnerówny, bezdzietną.

6. Bartłomiej (tak zwany „Bartek“) Giżycki herbu Gozdawa, syn Kajetana, chorążego Kijowskiego i Katarzyny z Rakowskich, na Mołoczkach etc., rotmistrz kawalerii narodowej, adjutant ks. Józefa Poniatowskiego, walczy przy nim mężnie pod Boruszkowcami, Zielińcami i w innych bitwach w 1792 r.,

za co zostaje nagrodzony krzyżem wojskowym kawalerskim „*virtuti militari*“ i patentem na podpułkownika pułku polnej buławy, którego następnie zostaje mianowany dowódcą. Po przystąpieniu króla do Targowicy i odjeździe ks. Józefa do Wiednia, powraca na Wołyń i tu sromotnie zelżywszy parocha w Krasnopolu, wyjeżdża w tej sprawie do Petersburga, gdzie wstąpiwszy do wojska rosyjskiego zostaje wkrótce pułkownikiem konno-gwardyjskiego pułku, opuszcza czasowo służbę i powraca na Wołyń, skąd znowu w 1796 r. wyjeżdża z Józefem-Augustem hr. Ilińskim ówczesnym Wołyńskim marszałkiem w deputacyi do Petersburga i ponownie wstępuje tam do wojska w charakterze pułkownika huzarów, wyrusza na Kaukaz, odznacza się w walkach w Gruzji, poczem zostaje generał-majorem i w bitwie pod Austerlitz w 1805 r. dowodzi brygadą; nie chcąc się dalej bić z rodakami, walczącymi pod sztandarem wielkiego Napoleona, prosi o przeniesienie go do armii mołdawskiej, skutkiem czego dają mu dymisyę. W 1808 r. dążąc do guberskiej łaski marszałkowskiej został wybrany marszałkiem powiatowym Żytomirskim, ale przy wotowaniu na guberskiego, przekreślał go niespodziewanie wyżej wymieniony Alojzy Gostyński, dotknięty tem do żywego Giżycki zrezygnował z powiatowego, przekazując tę łaskę swemu kandydatowi Feliksowi Zaleskiemu herbu Lubicz.

W sześć lat potem, kiedy po wywiezieniu Napoleona na wyspę Elbę w kwietniu 1814 r., cesarz Aleksander I. tryumfujący powrócił do swej stolicy i zapowiedział łaski dla wszystkich prowincyj swego olbrzymiego państwa, uznano za właściwe wysłanie z nich dziękczynnych delegacyi do Tronu, a w tej liczbie i z Wołynia. Zwołano tedy zjazd szlachty do Żytomirza w czerwcu dla wyboru delegatów i wybrano: hrabiego Józefa-Augusta Ilińskiego senatora, generała Bartłomieja Giżyckiego, księcia Maksymiliana Jabłonowskiego, kasztelanica Krakowskiego i księcia Józefa Lubomirskiego, kasztelana Kijowskiego. W tym samym 1814 r. w lipcu wypadały wybory Wołyńskie, przed którymi senator Iliński wyjeżdżając do Petersburga, zawezwał do siebie kilku bliżej mieszkających obywateli, jako to: Józefa Dąbrowskiego, Marcina Bukara, Seweryna Zaleskiego, marszałka żytomirskiego, Tadeusza Teleżyńskiego, dawnego prezesa sądu głównego Wołyńskiego, Jana Duklana Ochockiego, z którego ciekawych pamiętników ten epi-

zod podaje, i wobec swego szwagra Bartłomieja Giżyckiego, również w Romanowie wtedy się znajdującego, powiedział im poufnie, że będzie się starał zdać cesarzowi jak najrzetelniejszą sprawę o stanie kraju i że ma nadzieję wyjednania pewnych ulg i usunięcia niesprawiedliwości dla jego mieszkańców. Dodał przytem: „Będzie zapewne z tego powodu wyznaczona komisya dla zbadania stanu gubernii; potrzeba byście się przysposobili w urzędników czynnych i poczciwych; posłuchajcież mnie, kochani ziomkowie, obierzcie Giżyckiego marszałkiem guberskim, mego syna kandydatem obok niego, Dąbrowski niech idzie na prezesa, Seweryn Zaleski niech nadal zostanie marszałkiem Żytomirskim“. Zastosowano się ściśle do udzielonej dobrej rady senatora, w lipcu 1814 r. po ustępującym Waławie Hańskim z guberskiego marszałkowskiego krzesła, do zajęcia go powołanym został Bartłomiej Giżycki, po nim zaś największą liczbę głosów otrzymał młody, zaledwie dwudziestodwuletni hr. Henryk Iliński, syn senatora, świeżo wybrany marszałek powiatowy Zviahelski, więc oczywiście z prawa mu przysługującego został pierwszym kandydatem do guberskiej laski ¹⁾).

W trakcie tego cesarz w Petersburgu delegata Giżyckiego ozdabia wstęgą św. Anny i przeznacza go do czynnej armii nad Ren, o czem przychodzi wiadomość do Żytomirza w początku wyborów i niechętny Giżyckiemu ówczesny wielkorządca Wołynia, senator Michał Iwanowicz Komburlej korzystając z pretekstu, iż wybrany znajduje się w czynnej wojennej służbie, nie zatwierdza go w godności guberskiego marszałka, oburzeni tem Wołyńscy wyborcy podają *stante pede* adres do cesarza, w którym go proszą o zatwierdzenie wyboru Giżyckiego, na który niezwłocznie otrzymują nie tylko zgodzenie się najwyższe, ale formalny w tej materii rozkaz do Komburleja. I jednocześnie po przyjęciu od senatora Ilińskiego raportu o stanie gubernii i sposobie zaradzenia złemu, popartemu ustnem jego przedstawieniem, cesarz na wyjeźdźnym z Petersburga do Paryża, naznaczył nieposzlakowanej uczciwości senatora Fedora Fedorowicza Siwersa dla zbadania stanu rzeczy na miejscu w Żytomirzu; poczem senator Iliński i generał

¹⁾ *De facto* wybór na marszałka hr. H. Ilińskiego, nie mającego wymaganego przez prawo wieku, stał w sprzeczności z p. 62 szlacheckiej „Hramoty“, co w następstwie podnosił wielkorządca Wołyński senator Komburlej, jak się to niżej okaże.

Giżycki powrócili z delegacyi i ostatni już bez sporu objął urządowanie.

Wkrótce potem nadjechał senator Siwers i ustanowioną została komisya śledcza, złożona z wybranych w tym celu delegatów, oprócz marszałka powiatowego, po trzech z każdego powiatu; senator Iliński zjechał także do Żytomirza i pilnował gorliwie sprawy publicznej, a gdy się komisya przeniosła do Berdyczowa i on za nią tam podążył, mając i tam czujne oko na jej czynności rewizyjne; Giżycki ze swej strony i urzędu tę sprawę czynnie popierał. Wykryło się dużo nadużyć i opieczętałości i senator Siwers sprawców ich pod sąd oddać kazał, uniewinniając wszakże do pewnego stopnia Komburleja, który mimo to, solidaryzując się ze swymi podwładnymi, czuł się obrażonym i w cichości przygotowywał do walki i zemsty. Chociaż prace komisji nie były jeszcze ukończone, senator Siwers wyjechał do Petersburga i w drodze spotkał cesarza dążącego ponownie do Paryża, któremu zdał raport ze swoich czynności, Aleksander I. poświęciwszy tej sprawie kilka godzin rozkazał kończyć rozpoczętą komisję, z całą ścisłością i surowością.

Tymczasem po wyjeździe cesarza, wojskowy departament może wskutek tajnych poduszczeń Komburleja, przysłał rozkaz, ażeby generał Giżycki natychmiast połączył się z armią, do której należał, stojącą wówczas w Ems, w pobliżu Renu, co też Giżycki niezwłocznie uczynił, przekazując marszałkowski urząd swemu kandydatowi hr. Henrykowi Ilińskiemu. Nim się Giżycki dostał do Ems, a stamtąd po pewnym przeciągu czasu do Paryża dla uzyskania audyencji u cesarza Aleksandra I., upłynęło pół roku; uzyskana audyencya odniosła pożądaný skutek, imienny bowiem ukaz cesarski polecał Giżyckiemu powrót na Wołyń i dalsze sprawowanie marszałkowskiego urzędu. Przyjechawszy przed wiosną 1815 r. do Żytomirza, gdyż już 4. lutego spotykamy go urzędującym, zastał Giżycki komisję śledczą rozstrojoną, delegatów do niej nieobecnych, a co dla niego było najdotkliwszem, zastępcę swojego hr. Henryka Ilińskiego do urzędowania niedopuszczonym i powiatowego marszałka Żytomirskiego Seweryna Zaleskiego obowiązek guberskiego czasowo sprawującym, w oczekiwaniu zatwierdzenia w tym urzędzie, forytowanego nań przez Komburleja hr. Jana Chołoniewskiego, marszałka powiatowego Włodzi-

mirskiego. Wkrótce po przyjeździe Giżyckiego zjechał ponownie do Żytomirza senator Siwers, a także i senator Iliński, z których pierwszy z rozkazem dokończenia rozpoczętego śledztwa jak najściślej, zawezwano przeto rozproszonych delegatów i wzięto się energicznie do dalszego ciągu dośledzeń.

Jaki był ostateczny epilog tej sprawy dowie się czytelnik na końcu, miała bowiem ona związek ze świeżo wywiązaną sprawą pogwałcenia, przez zaciętego i ufego w swoje stołeczne stosunki i protekcyę, wielkorządcę Wołynia, Komburleja, praw wyborczych szlachty, z wysokości tronu przez Katarzynę II. jej nadanych, do której opisanie obecnie przystępuję już nie na podstawie pamiętników, lecz z dokumentów oryginalnych, w archiwum Wołyńskiego szlacheckiego deputackiego zgromadzenia się znajdujących, które miałem w swoim ręku.

Zastępujący z urzędu marszałka powiatowego Włodzimirskiego hr. Jana Chołoniewskiego, chorąży tegoż powiatu, Jan Modzelewski pisze do JW. generał-majora od kawaleryi, Wołyńskiego guberskiego marszałka i orderów kawalera Bartłomieja Giżyckiego, list datowany z Włodzimirza 18. czerwca 1815 roku następującej treści: „Prośba załączona przekona JW. Pana Dobrodzieja ile urzędowi marszałka zrobiono ubliżenia przez rozkaz wypadły od rządowej gubernialnej zwierzchności, co dotyka i ogół obywateli zasługujących na wszelką ufność. Zastępując urząd marszałka powiatu Włodzimirskiego, przenieść bez największego uczucia tego nie mogę, a razem widzę, że z tego powodu mógłbym być zawikłany w jakie odpowiedzialności, podaję prośbę na Imię Monarsze do senatora Siwersa o uwolnienie mnie od sprawowania urzędu. Racz JW. Pan Dobrodziej jako naczelnik w gubernii szlachty wejść w okoliczności w prośbie zawarte i powagą swoją przychylić się, abym od urzędu uwolnionym zostałem“. Nie zupełnie zrozumiały list Modzelewskiego, rozjaśnia nam następny od Żytomirskiego powiatowego marszałka, Seweryna Zaleskiego, również do Giżyckiego, datowany 22. tegoż miesiąca i roku: „Podobało się Wołyńskiemu guberskiemu rządowi z przedłożenia JW. Senatora (Komburleja) zarządzającego Wołyńską gubernią na prawach generał-gubernatora i kawalera (!), ukazem swoim pod d. 15. maja (raczej 25.) b. r. wydanym, władzę powiatowych marszałków pod dozór sądów niższych ziemskich (policyi) oddać, z nie-

małą krzywdą dla tej prerogatywy, a przez to samo ściągnąć podejrzenie na Szanowne Dworzaństwo (stan szlachecki), szczytające się zawsze niezachwianą wiernością ku Najwyższemu Tronowi, za którą nie poraz już pierwszy, wielu osobami poświadczoną, od Najjaśniejszego Monarchy pozyskało tylekroć razy oświadczenie wdzięczności. Gdy z takowego ukazu Rządu guberskiego wnosić można, że wszyscy źle są uważani, zatem obawiając się, aby w czasie nie przyszło doświadczać odpowiedzialności, na jaką sąd niższy (policyjny) może mnie narazić, tem więcej, że tak ten sąd, jako i sama rządowa Władza pod śledztwem za nadużycia zostaje, przedsięwziętem zabezpieczyć swoją spokojność uwolnieniem się od urzędu marszałka, o co na Imię Najwyższe składając formalną prośbę, do podania, której przez JW. Senatora i Kawalera Siwersa najstosowniejszą drogę znajduję, mam honor JW. Pana prosić o wręczenie onej temuż JW. Senatorowi z remonstracją okoliczności, jaką z swej strony za potrzebną uznać raczysz, na co oczekuję rezolucyi“.

Wystąpienia tych przedstawicieli dwóch powiatów Włodzimirskiego i Żytomirskiego nie były zjawiskiem sporadycznym, ale z góry uplanowanym protestem, jeżeli nie przez wszystkich, to w każdym razie przez dwie trzecie marszałków powiatowych z guberskim na czele, gdyż senator Fedor Fedorowicz Siwers w liście swoim do guberskiego marszałka Giżyckiego, datowanym 24. czerwca t. r. pisze, iż podanych prośb o uwolnienie od urzędowania, z rozmaitych powodów, marszałków: Zwiąhelskiego hr. Henryka Ilińskiego, Zasławskiego Jana Bezymia, Starokonstantynowskiego Wawrzyńca Bukowieckiego, Krzemienieckiego hr. Wincentego Tarnowskiego, Kowelskiego D. Cieszkowskiego, Rowieńskiego Gracyana Lenkiewicza-Ipohorskiego i Włodzimirskiego chorążego (vice-marszałka) Jana Modzelewskiego, nie przyjął, twierdząc iż nie mają oni prawa usuwać się od spełniania tego ważnego obowiązku, do którego zostali powołani i zaszczytzeni wyborem i zaufaniem swoich współziemian-wyborców, „zwłaszcza w chwili, gdy powinni przedstawiać braki ich i potrzeby, i je uzasadniać“, oczywiście Siwers miał tu na myśli prace śledczej komisji, będącej w toku.

W walce tej, jeżeli nie na śmierć i życie, to w każdym razie bardzo zażartej, między administracją kraju, z wielkórządcą Wołyńskim senatorem Komburlejem na czele, a repre-

zentacją krajową, jaką w tej dobie stanowił urząd marszałkowski, w którym rzutki, śmiały, zdolny i energiczny Bartłomiej Giżycki i młody, wspierany przez wpływowego senatora ojca swojego, hr. Henryk Iliński, pierwsze trzymali skrzypce, nie dziw, że obu stronom wojującym, chodziło o utrzymanie w swem ręku guberskiej laski marszałkowskiej. To też mściwy Komburlej pracował usilnie w kierunku oddalenia od niej, tak Giżyckiego, jak i Ilińskiego. Co do pierwszego wiadomem już było, że został wezwany do armii czynnej w charakterze generał-majora od kawaleryi; co zaś do drugiego, to mu przeciwstawił i urzędownie popierał kandydaturę życzliwego sobie hr. Jana Chołoniewskiego, marszałka powiatowego Włodzimirskiego, co oczywiście sekretem nie było. By temu zapobiedz, zebrani w Żytomirzu marszałkowie powiatowi, względnie ich zastępcy chorążowie, i członkowie komisji śledczej, oraz kilku wybitniejszych przedstawicieli Wołyńskiego ziemiaństwa, przygotowali *memorandum* w tej sprawie, które w dniu 13. lipca 1815 r. podpisali i dla podania senatorowi Siwersowi, wręczyli marszałkowi Zaleskiemu.

Memorandum to napisane po rosyjsku, zostało podpisane przez marszałków powiatowych z wyjątkiem Kowelskiego, po rosyjsku, przez delegatów zaś przeważnie po polsku, brzmi ono w spolszczeniu w słowach mniej więcej następujących: „Szlachta Wołyńskiej gubernii, dowiedziawszy się od Wołyńskiego guberskiego marszałka, generał-majora i kawalera Giżyckiego, o dotyczącym się go Najwyższym Cesarskim rozkazie niezwłocznego udania się do armii, będącej pod wodzą generał-feldmarszałka hr. (Michała Bohdanowicza) Barklaj de Tolli (w półtora miesiąca później podniesionego do godności książęcej) w Norymberdze i o zawiadomieniu go zarazem, przez senatora, zarządzającego Wołyńską gubernią na prawach generał-gubernatora, Michała Iwanowicza Komburleja, iż on z liczby kandydatów, po nim Giżyckim, do guberskiej laski marszałkowskiej uznał najodpowiedniejszym i w tej godności zatwierdził Włodzimirskiego powiatowego marszałka hr. (Jana) Chołoniewskiego, do przybycia którego do Żytomirza, sprawowanie tego urzędu polecił Żytomirskiemu powiatowemu marszałkowi (Sewerynowi synowi Mikołaja) Zaleskiemu“; zwraca przeto szlachta uwagę senatora Siwersa na naruszenie przez to zatwierdzenie w urzędzie marszałka guberskiego hr. Chołoniewskiego punktu 39 Hra-

moty najmiłościwiej stanowi szlacheckiemu darowanej, w której powiedziano: „Zebraniu szlachty w namiestnictwie dozwala się wybierać guberskiego przewódcę (marszałka) szlachty danej gubernii i dla tego zebranie szlachty co trzy lata przedstawia z pośród powiatowych przewódców (marszałków) dwóch kandydatów cesarskiemu namiestnikowi (generał-gubernatorowi), z których ten jednego wybiera i zatwierdza w godności guberskiego przewódcy (marszałka) danej gubernii“; gdy tymczasem senator Komburlej, mający wedle brzmienia tego punktu prawo wyboru tylko z dwóch przedstawionych kandydatów, z których Giżycki wybrany 629 głosami przeciw 39 i przezeń samego uprzednio zatwierdzony, siłą okoliczności musiał ustąpić, wedle prawa i wskazania w tym wypadku Komitetu ministrów, miejsca swemu następcy hr. Ilińskiemu, liczącemu przy wyborze 449 afirmatyw, a 219 negatyw, nie zważając na to, pomija nietylko ostatniego, ale i trzeciego, marszałka powiatowego Ostrońskiego Józefa Kalasantego Małyńskiego, który liczył 361 białych, a 307 czarnych gałek i przyswoiwszy sobie nieposiadane prawo, zatwierdził w godności guberskiego marszałka czwartego kandydata, marszałka powiatowego Włodzimirskiego hr. Jana Chołoniewskiego, mającego przy swoim wyborze na 340 głosów za sobą, 328 przeciw. „Upatrując przeto w tym postępku nowy gwałt zarządzającego Wołyńską gubernią na prawach generał-gubernatora, do ostateczności rozgorączkujący szlachtę, przez to jawne naruszenie praw i przywilejów jej stanowi najwyżej darowanych odnośnie do wyborów, cała szlachta, która w podanych (zapewne jednocześnie) skargach i prośbach w punkcie 84, prosi, aby generał-major Giżycki po ukończeniu wojny, sprawował w dalszym ciągu obowiązek Wołyńskiego guberskiego marszałka, obecnie tę samą prośbę pokornie powtarza, dodając do niej i drugą o powstrzymanie bezprawnego zatwierdzenia hr. Chołoniewskiego w godności guberskiego marszałka przez senatora Komburleja i natomiast utwierdzenie w niej hr. Henryka Ilińskiego, prawowitego kandydata, w razie, gdyby generał-major Giżycki pozostawiony w armii, nie mógł już powrócić dla pełnienia obowiązku guberskiego marszałka, uprasza Ekscelencyę o przedstawienie rzeczonych prośb do najwyższej Jego Cesarskiej Mości decyzji“. Memorandum podpisali: Żytomirski marszałek Seweryn Zaleski, Zasławski powiatowy

marszałek Jan Beyzym, Rowieński marszałek Gracyan Lenkiewicz, Starokonstatynowski marszałek Wawrzyniec Bukowiecki, pełniący obowiązek marszałka powiatowego Łuckiego chorąży Stanisław Piotrowski, Owrucki marszałek i kawaler Józef Pawsza, zastępujący miejsce marszałka powiatowego Dubieńskiego chorąży Ludwik Jukowski, zastępujący miejsce marszałka powiatowego Włodzimirskiego chorąży Jan Modzelewski, Kowelski marszałek D. Cieszkowski; po marszałkach, względnie ich zastępcach chorążych, idą podpisy w następującym porządku: Delegowany powiatu Kowelskiego Komorowski, Eustachy Xiążę Sanguszko, Karol Xiążę Jabłonowski, Maksymilian Xiążę Jabłonowski, Jan Xiążę Sapieha, „*le général de Cavalerie, marquis d'Artichampe (?) Député d'Owroutch*“, Franciszek Socha-Chomętowski delegat powiatu Starokonstantynowskiego, Dominik Oskierko delegat Żytomirskiego powiatu, Marcin Bukar delegowany powiatu Żytomirskiego, Kajetan Jukowski obrany delegat powiatu Żytomirskiego, Alojzy Grzybiński chorąży, kawaler i delegat Żytomirski, Duklan Ochocki (pamiętnikarz) delegat Żytomirski¹⁾, Hilary Chojecki kawaler orderów polskich delegat z powiatu Nowogród-Wołyńskiego, Jakób Malinowski delegat powiatu Nowogród-Wołyńskiego, Jan Nepomucen Wyleżyński delegat powiatu Nowogród-Wołyńskiego, Stanisław Fox-Potocki delegat powiatu Nowogród-Wołyńskiego, Modest Stecki delegat powiatu Łuckiego, Filip hrabia Plater delegat powiatu Łuckiego, Stanisław Karwicki delegat powiatu Żytomirskiego, Józef Dobrowolski delegat powiatu Łuckiego, Dyonizy Pruszyński delegat powiatu Ostrogskiego, Jan Wojakowski delegat powiatu Krzemienieckiego, Wojciech Rotharyusz delegat powiatu Starokonstantynowskiego, Fabiusz Dubiecki delegat powiatu Kowelskiego, Julian Wesołowski delegowany z powiatu Kowelskiego, Alojzy Gostyński delegowany z powiatu Włodzimirskiego, Ludwik Giżycki delegat z powiatu Starokonstan-

¹⁾ Ochocki Duklan w swych pamiętnikach, oprócz Bukara i siebie, wymienia jako delegatów z powiatu Żytomirskiego Stanisława Fiedorowicza i Stefana Dunina, których tu wcale nie spotykamy, prawdopodobnie musieli się oni usunąć przed wznowionymi czynnościami komisji, a na ich miejsce przyszli inni, memorandum swoimi podpisami stwierdzający.

tynowskiego, Piotr-Stanisław Wydzga delegowany z powiatu Włodzimirskiego, Feliks Płaskowski delegowany z powiatu Owruckiego, Leonard Krajewski deputat powiatu Owruckiego, Dominik Stecki delegowany powiatu Kowelskiego, Jan Morgulec (zdaje się z Zasławskiego), Aleksander Iwanowski delegat powiatu Zasławskiego, Cyryak Nowowiejski delegowany powiatu Owruckiego, Cypryan Stecki delegat powiatu Owruckiego, Piotr Czernichowski (myślę, że z Łuckiego), Franciszek Srzedziński delegat z Łuckiego powiatu, Antoni Olszewski delegat z powiatu Krzemienieckiego, Xawery Drzewiecki delegowany z powiatu Krzemienieckiego, Józef Piniński delegowany z powiatu Kowelskiego, Wincenty Ledochowski delegowany (prawdopodobnie z Dubieńskiego), Jerzy Strzelnicki (myślę, że także z Dubieńskiego), Leon Sieniuta delegowany (zapewne z powiatu Dubieńskiego), Józef Stecki, Paweł Jełowicki (ci dwaj zapewne z powiatu Rowieńskiego), Tadeusz Teleżyński delegowany z powiatu Owruckiego, Franciszek Prażmowski delegowany z powiatu Włodzimirskiego, Kazimierz Wasilewski delegowany z powiatu Nowogród-Wołyńskiego, Jan Nowowiejski (prędzej Nowowiejski, może z Rowieńskiego?).

Z tych podpisów własnoręcznych na memorandum panów delegatów do komisji śledczej widzimy, że liczba ich przerosła podaną przez Ochockiego po trzech z powiatu, okazuje się bowiem, że niektóre z nich, jak: Żytomirski, Owrucki wysłały po sześciu, Zwiąhelski (Nowogród-Wołyński), Kowelski i Łucki po pięciu i t. d.

Memorandum to przy raporcie datowanym 14. lipca 1815 r. przedstawił senatorowi Siwersowi marszałek Zaleski, wraz ze skargami na nadużycia, zebranemi ze wszystkich powiatów, już raz komunikowanemi senatorowi Siwersowi podczas jego objazdu gubernii Wołyńskiej. W tym samym raporcie prosi Zaleski o zwolnienie go od obowiązku, włożonego nań przez senatora Komburleja, zastępowania guberskiego marszałka do przybycia hr. Chołoniewskiego, ponieważ on Zaleski otrzymał już pasport za granicę i potrzebuje dla poratowania zdrowia jechać do Badenu.

Musiał Siwers niezawodnie zakomunikować treść rzeczowego memorandum Komburlejowi, gdyż ten nazajutrz 15. lipca t. r. wystosował odezwę do marszałka Zaleskiego, w której po-

wiada, że otrzymawszy zawiadomienie od zarządzającego ministerium wojny, iż z najwyższego rozkazu „pełniący obowiązek“ guberskiego marszałka generał-major Giżycki obowiązany jest „jawić się na służbę“, on wobec tego, jako „zarządzający gubernią Wołyńską na prawach generał-gubernatora“, powinien był na miejsce nieobecnego Giżyckiego, zatwierdzić guberskim marszałkiem pierwszego kandydata, Nowogrod-Wołyńskiego (Zwiahelskiego) marszałka hr. Ilińskiego, czego, „w niczem mu nie ujmując“, nie mógł uczynić „wyłącznie z powodu młodego jego wieku i dla innych jemu wiadomych przyczyn (?), o których już doniósł głównodowodzącemu do Petersburga“; drugiego zaś kandydata, Ostrońskiego marszałka Małyńskiego, chociaż zupełnie się kwalifikującego do objęcia łaski guberskiej, zwłaszcza z powodu dobrze mu znanej długoletniej i gorliwej służby jego, nie utwierdził również, gdyż niejednokrotnie słyszał od Małyńskiego, iż z powodu osobistych, domowych względów nie mógłby on pełnić obowiązku guberskiego marszałka, co i obecnie Małyński mu powtórzył, przeto on Komburlej na podstawie przysługującego mu paragrafu prawa, nadanej szlachcie *Hramoty*, zatwierdził w godności guberskiego marszałka trzeciego kandydata, Włodzimirskiego marszałka, hrabiego Chołoniewskiego, które to wszakże zatwierdzenie przedstawił przez głównodowodzącego w Petersburgu do rozpatrzenia Komitetu ministrów; zawiadamia on jeszcze przytem Zaleskiego, że dał już o tem znać rządowi guberskiemu.

Pisząc to Komburlej jeszcze nie wiedział, że na dwa dni przedtem t. j. 13. lipca, właśnie w dniu, w którym zebrani marszałkowie i delegaci Wołyńscy podpisywali przytoczone wyżej memorandum, Komitet ministrów przychylając się do opinii Komburleja, przyznał mu prawo, z pominięciem Ilińskiego i Małyńskiego, zatwierdzenia w godności guberskiego marszałka, idącego po nich trzeciego kandydata hr. Chołoniewskiego. Otrzymał on odnośną uchwałę Komitetu ministrów przez głównodowodzącego w Petersburgu znacznie później, a w każdym razie dopiero w swej odezwie, datowanej 5. sierpnia t. r. zakomunikował ją, zawsze jeszcze pełniącemu obowiązek guberskiego marszałka Zaleskiemu, dodając, iż do przyjazdu hr. Chołoniewskiego do Żytomirza, prosi go, by nadal jeszcze ten

urząd pełnił, poczem dopiero będzie mógł swobodnie za wydanym mu pasportem wyjechać za granicę dla swej potrzeby.

Niezależnie od tej decyzji Komitetu ministrów, jako odrębną sprawę, sénator Siwers prośby wymienionych wyżej kilku marszałków powiatowych o uwolnienie od urzędowania, z objaśnieniem ze swej strony, tak w tej materii, jak i w kwestyi nieprawego zatwierdzenia przez senatora Komburleja w godności guberskiego marszałka trzeciego kandydata hr. Chołoniewskiego, z pominięciem dwóch pierwszych, przedstawił 9. sierpnia t. r. przez głównodowodzącego w Petersburgu Komitetowi ministrów, który je rozpatrzywszy, nie znalazł w ukazie Wołyńskiego guberskiego rządu z dnia 25. maja t. r., który jak się z tego okazuje był głównym powodem obrazy i podania się do dymisji ośmiu marszałków powiatowych, nie ścieśniającego i uwłaczającego dla urzędu marszałkowskiego, żurnalnem postanowieniem 11. września 1815 r. upoważnił głównodowodzącego w Petersburgu do zakomunikowania senatorowi Siwersowi tego postanowienia. Zarazem zalecił mu, by przekonał wszystkich powiatowych marszałków Wołyńskich, „że posyłane przez nich cyrkularze do szlachty muszą koniecznie być otwierane (właściwie cenzurowane) przez ziemskie sądy (policję powiatową)“, a także by im zakomunikował, że prośby ich o uwolnienie od obowiązku marszałkowskiego, nie mogą być uwzględnione z jednej strony z powodu, że prosili o nie, nie w porządku ustanowionym, z drugiej zaś, że będąc wybranymi przez współziemian, nie mają prawa, bez żadnych słusznych powodów, uchylać się od tego obywatelskiego obowiązku. Co się zaś tyczy zatwierdzenia przez senatora Komburleja guberskim marszałkiem młodszego kandydata, to Komitet ministrów znajduje, że miał on do tego zupełne prawo.

Z uchwały tej Komitetu ministrów, przesłanej senatorowi Siwersowi przez głównodowodzącego w Petersburgu, przesłał z kolei kopię Siwers, przy odezwie swej datowanej z Berdyczowa 9. października t. r. marszałkowi Zaleskiemu dla zakomunikowania jej treści i odnośnej dyrektywy, jego kolegom powiatowym marszałkom, do czego się Zaleski zastosować nie omieszkał i pod datą 20. października jedenastu marszałków powiatowych o wszystkim poinformowawszy, 26. października

zawiadomił o swych czynnościach w tym kierunku senatora Siwersa.

Była to więc przegrana starszyny ziemiańskiej na całym froncie. Komburlej pozbywszy się niebezpiecznego dla siebie przeciwnika, energicznego Giżyckiego, przyczyniając się pośrednio do wysłania go do czynnej armii za granicę; upokorzywszy do pewnego stopnia dumę ojcowską uważanego przez siebie za inicjatora nienawistnej mu rewizji Wołynia, poważanego senatora Ilińskiego, przez usunięcie od łaski guberskiej pierworodnego jego syna Henryka; sparaliżowawszy poniekąd przez jedno i drugie, czynności prowadzącego śledztwo Wołyńskie nieprzyjaznego mu senatora Siwersa, a już najbardziej poddawszy czynności marszałków powiatowych niejako pod kontrolę zależnych od niego i jemu oddanych sądów ziemskich (policji), tryumfował ostatecznie. Upojony tem zwycięstwem nie spodziewał się Komburlej, iż wkrótce okaże się ono dlań zwycięstwem *Pyrrhusowem*.

Ani Giżycki uzyskujący uprzednio audyencyę u cesarza Aleksandra I. w Paryżu i cieszący się jego zaufaniem, ani senator Iliński mający ugruntowane silne wpływy w stolicy, ani życzliwie usposobiony dla ziemian Wołyńskich, również wpływowy i uczciwy senator Siwers, posyłający raport ze swoich śledczych czynności wprost do cesarza do Paryża, nie uważali się za zwyciężonych i broni nie złożyli, bo oto Wołyński rząd guberski otrzymuje ukaz rządzącego senatu z dnia 7. grudnia 1815 r. z którego się dowiadujemy, że w imiennym ukazie cesarskim przezeń własnoręcznie 28. listopada 1815 r. podpisanym, do rządzącego Senatu w Petersburgu wystosowanym, powiedziano: „Przekonawszy się z raportu senatora Siwersa, w oryginale tu dołączonego, o b e z p r a w n y c h czynnościach zarządzającego Wołyńską gubernią radcy tajnego Komburleja i wice-gubernatora Chruszczowa, rozkazujemy rządzącemu Senatowi od zajmowanych przez nich urzędów usunąć i za będących pod śledztwem ich uważać“. Najwyższy ten rozkaz został w dniu 31. grudnia 1815 r. zakomunikowany zawsze jeszcze zastępującemu w czynnościach guberskiego marszałka, powiatowemu Żytomirskiemu marszałkowi Zaleskiemu, Chołoniewski bowiem, pomimo, że był przez Komburleja zatwierdzonym na tym urzędzie, najwidoczniej nie miał ochoty

weń wstępować wbrew woli wyborców, zwłaszcza po jego upadku.

Z dniem 1. stycznia 1816 r. powraca guberska laska marszałkowska do rąk tryumfującego Giżyckiego, ale dopiero kulminacyjnym punktem tryumfu szlachty i jej dobrej sprawy, była chwila, kiedy na opróżnionem przez Komburleja gubernatorstwie i po chwilowem jego zastępstwie przez generała Stanisława Potockiego, wreszcie Saint-Priest'a i zreformowaniu gubernii przez znającego ją doskonale senatora Siwersa, zasiadł na dobre nasz pan Bartłomiej Giżycki, powołując do laski marszałkowskiej przywróconego do swych praw hr. Henryka Ilińskiego, do którego w dniu 14. kwietnia 1816 r. wystosował on, już jako gubernator cywilny Wołyński, list oficjalny, który w dosłownem tłumaczeniu z rosyjskiego dajemy na zakończenie tej bądź co bądź ciekawej w życiu Wołynia sprawy, która przez dwa lata wypełniała sensacyjnie życie ziemian Wołyńskich, nieodwykłych jeszcze od szerszego życia politycznego, zaledwie przed dwoma dziesiątkami lat gwałtownie przed nimi zamkniętego: „Łaskawy Panie Hrabio Henryku Augustowiczu! Pan Radca tajny, Senator zarządzający tutejszą Gubernią i Kawaler Fedor Fedorowicz Siwers zakomunikował Wołyńskiemu guberskiemu Rządowi, że skutkiem mianowania mnie z wysokości Tronu Wołyńskim cywilnym gubernatorem, na opróżnione miejsce Guberskiego marszałka powołuje on Waszą Jaśnie Oświeconość („Сіятельство“), jako pierwszego kandydata, o czem zawiadomienie guberskiego Rządu dołączając, pokornie proszę Was Łaskawy Panie, dla wstąpienia w urządowanie, przybyć do Żytomirza. Z prawdziwym szacunkiem i oddaniem się, mam zaszczyt pozostać Waszej Jaśnie Oświecości Łaskawego Pana mego pokorny sługa Bartłomiej Giżycki“. Nazajutrz 15. kwietnia 1816 r. hr. Henryk Iliński ku wielkiemu zadowoleniu tryumfującej szlachty, przyjął z rąk Giżyckiego symbol swej władzy i rozpoczął urządowanie. Ochocki powiada, że w tym czasie: „Urzędy do Korony obsadzono tutejszymi mieszkańcami naszych prowincyi“.

Po tym może znowu do zbyt długim ekskursie, powracam do dalszego ciągu dat, odnoszących się do tego szóstego z kolei marszałka Wołyńskiego. Bartłomiej Giżycki, zostawszy mianowany z wiosną 1816 r. przez cesarza Aleksandra I., jak się

już wyżej powiedziało, gubernatorem Wołyńskim, piastował ten urząd do roku 1825, w którym zniechęcony kilkoletnimi, przeważnie członków Żytomirskiej loży masońskiej intrygami, najprzód zaczął stronić od Żytomirza, pozostawiając rządy gubernii swemu zastępcy wice-gubernatorowi księciu Fryderykowi Lubomirskiemu, przebywał więcej u siebie w Mołoczach, aż w końcu podał prośbę o uwolnienie go od urzędu gubernatora — udzielono mu je i mianowano po nim Michała Andrzejkowicza, Litwina, z marszałka Mińskiego, wice-gubernatora, wreszcie gubernatora Grodzieńskiego i nakoniec Wołyńskiego. Zmarł Giżycki bezpotomnie w ulubionych Mołoczach 25. kwietnia 1827 r. wedle Ochockiego, rokiem wcześniej wedle Konopackiego. Ożeniony był z Ludwiką hr. Ilińską, siostrą senatora, a więc córką Jana-Kajetana starosty grodzkiego Żytomirskiego i pierwszej jego żony Józefy-Maryanny Wessłówny. Mołoczki z przyległościami odziedziczył po nim brataniec jego, syn Franciszka i Weroniki z Sulatyckich Jan Nepomucen Giżycki, marszałek powiatowy Żytomirski, ożeniony z Józefą Walewską, ojciec trzech córek: Albertyny hr. Franciszkowej Ksawerowej Zamoyskiej, Jadwigi Leonowej Giżyckiej i Michaliny Leonardowej Szaszkiewiczowej, po dwóch ostatnich bezdzietnych i po matce hr. Zamoyskiej całą fortunę dziedziczy córka jedynaczka Marya z hr. Zamoyskich księżna Adamowa Lubomirska z Miżyńca.

O Bartłomieju Giżyckim dużo pisali w swych pamiętnikach, współcześni mu: Andrzejowski (Detiuk), Konopacki i Ochocki, wszyscy oni przyznawali mu wielkie zalety; syn marszałka Wołyńskiego w konfederacji Barskiej i obrońcy Baru, wyniósł z domu rodzicielskiego tradycję wierności kościołowi, miłości kraju, nieposzlakowanej uczciwości i szalonej odwagi, a gdy do tego dodamy bezinteresowność, szlachetność uczuć i prawość charakteru, umysł z natury bystry, spotęgowany starannym wychowaniem i wielkoświatową ogładą, zręczność, uprzejmość i wesołość, równe ze wszystkimi obejście, nie zdziwimy się wcale wpływowi, jaki wywierał na swe otoczenie, szacunkowi i popularności, jakimi się cieszył wśród swoich i obcych. Ale jak mówi Ochocki: „Miał tylko jedną wadę, nie w sercu i charakterze, ale we krwi, wzięwszy ją w familijnym spadku, była to nadzwyczajna prędkość, drażliwość i porywczność, których poskromić w sobie nie mógł, osobliwie gdy się

co tykało prawdy, lub honoru. Na ówczas ani zmilczeć, ani dysymulować nie potrafił; to go narażało nieustannie na pojedynki, których kilkanaście odbył, wychodząc z nich zawsze szczęśliwie, a stając do nich z największą determinacją. Taż sama wada, jeśli ją tak nazwać się godzi, ta prawość i oburzenie na widok wszelkiego zła, robiły mu wielu nieprzyjaciół w podwładnych. Nie mógł znieść w nikim krzywego postępowania, powstawał zaraz na nie, o co się wielu obrażało. Na urzędzie gubernatora nie tyle był użyteczny jakby się zdawało, mimo usilności i pracy, a najlepszych chęci do spełnienia jak najściślejszego swoich obowiązków; do cywilnej służby bowiem nie miał potrzebnej krwi zimnej i taktu, jakiego ona wymaga. Raz w raz spokój jego zakłócali intryganci, dawał się ludzić i oszukiwać im i prowadzić, gdzie ich osobiste wiodły widoki, a jego uczuciem honoru i oburzeniem kierowano. Postępowanie zbyt otwarte i ostre z podwładnymi, narażało go nieustannie na nieprzyjaźni, których skutki często były ciężkie do zniesienia“.

Wogóle zauważyć można, że popularność Giżyckiego, stojąca u swego zenitu, gdy jako tryumfator nad Komburlejem, wręczał laskę marszałkowską hr. Henrykowi Ilińskiemu, spadać zaczęła z chwilą, gdy objął już na dobre wielkorządztwo Wołyńskie.

7. Jan hr. Myszk a-Chołoniewski herbu Korczak, syn Ignacego starosty Kołomyjskiego i Józefy z Hryniewiczich ur. 1779 r., na Chołoniewie etc. marszałek powiatowy Włodzimirski 1813 r. nominalny tylko marszałek szlachty Wołyńskiej od 13. lipca 1815 r. po 14. kwietnia 1816 r. kawaler orderu św. Włodzimierza IV. klasy, zmarł w 1855 r. Z Józefy Rzyszczewskiej, córki Adama kasztelana Lubaczowskiego i Honoraty z Chołoniewskich, pozostawił syna Adama, ożenionego z księżniczką Kamillą Światopołk-Czetwerteńską, córką ks. Józefa szambelana JKM. i Salomei Myszka-Chołoniewskiej.

8. Henryk hr. Iliński herbu Lis, syn wyżej wymienionego pierwszego marszałka szlachty Wołyńskiej hr. Józefa-Augusta z hr. Antoniny-Eleonory-Apolonii herbu Korczak Komorowskiej kasztelanki Santockiej, po rozwodzie generałowej Litwinowowej, ur. w 1792 r., na Romanowie, Sokołowie etc. kamer-junkier dworu rosyjskiego, marszałek powiatowy Zwiahelski (Nowogród-Wołyński) w lipcu 1814 r. marszałek szlachty Wołyńskiej od 14. kwietnia 1816 r. do połowy, mniej więcej,

lipca 1817 r. zmarł w 1871 r. Z Michaliny Bierzyńskiej herbu Ślepowron, córki Adama starosty Szawulskiego i Teresy z Walewskich wojewodzanki Sieradzkiej, pozostawił jedyną córkę Jadwigę, małżonkę Henryka Olechnowicza-Steckiego, znanego archeologa i numizmatyka, których syn Henryk *junior*, honorowy sędzia okręgu Żytomirskiego, po dziadzie macierzystym pan na Romanowie z przyległościami, ożeniony z Henryką Kurzeniecką herbu Bogorya, córką Gustawa i Oktawii hr. Ilińskiej, siostrą swoją w trzecim stopniu, ma z niej jedyną córkę Rogniedę, poślubioną hr. Adamowi-Zdzisławowi Zamoyskiemu z Wysocka.

9. Eustachy-Erazm książę Olgierdowicz-Sanguszkowski herbu Pogoń Litewska, syn ks. Hieronima wojewody Wołyńskiego z pierwszej jego żony Cecylii-Urszuli Eustachówny Potockiej, generałówny artylerji Litewskiej, urodzony 25. września 1768 r. w Radzynie, na Sławucie, Białogrodce, Szepetówce, Antoninach, Zasławiu, Ilińcach, Tarnowie etc., rozpoczął karierę wojskową we Francji, służąc wraz ze swoim przyszłym szwagrem Stanisławem Mokronowskim ¹⁾ w regimencie „Royal allemand“, następnie w brygadzie kawaleryi narodowej Mokronowskiego, w chorągwi 7-ej zostaje w 1789 r. rotmistrzem, dalej w tymże jeszcze roku awansowany na majora, będąc posłem z Lubelskiego na sejm czteroletni, gorąco popiera Konstytucję 3. Maja 1791 r.; powołany ordynansem pospiesza do swej komendy i już 27. kwietnia 1792 r. zostaje vice-brygadyerem, w bitwie zwycięskiej 18. czerwca t. r. stoczonej pod Zieliniami odznacza się nie tylko walecznością, mu wrodzoną, ale i przytomnością umysłu; doradzając Mokronowskiemu spalenie Zieliniec w celu wyparcia z nich przeciwnika, na zrobioną przez kogoś z przybliżonych uwagę, że to jego własna wieś, bez namysłu odpowiedział: „W takim razie spalić ich dwie, Sławutę stać na ich odbudowanie“! Wieś spłonęła, ale wróg owiany dymami pożaru, ustąpił z groźnego dla wojska polskiego posturunku. Po bitwie tej w dniu 25. czerwca w Ostrogu otrzymuje z rąk księcia Józefa Poniatowskiego świeżo, bo w sam dzień bitwy pod Zieliniami ustanowiony krzyż „*Virtuti militari*“; ze zdobytym sztandarem wysłany do Warszawy, otrzymuje

¹⁾ Stanisław Mokronowski herbu Bogorya, ożeniony z Maryanną ks. Sanguszkówną wojewodzanką Wołyńską, był synem Ludwika strażnika polnego koronnego i Józefy Czosnowskiej.

u króla audyencyę, o której autor „Wojny Polsko-Rosyjskiej“ tak pisze: „Sanguszko powiół królowi zdobyty sztandar. Począł na audyencyi zachęcać Stanisława Augusta, by „ruszył naród“ i sam się zjawił wśród wojsk walczących, ale był „najczulej od niego zapytany... czyli w obozie będzie miał wygodę i kuchnię przyzwoitą?“. Po takiej odpowiedzi naczelnego kierownika sił zbrojnych państwa, widząc, że z tym „sardanapalem“ nie przybędzie zachęty, wrócił do szeregów. Nie oczekując kuchni i wygody w obozowym namiocie, wjeżdżał (Sanguszko) do Ostroga, gdzie go wzywał obowiązkiem hukami armat, strzelających do Rosyan za Wilią (str. 222)“. W dniu 29. lipca t. r. awansuje na brygadyera (generał-majora) kawalerii narodowej. Ale gdy nazajutrz, t. j. 30. lipca 1792 r. księżę Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko w obozie pod Sieciechowem, zażądali zwolnienia ze służby, obecny tam ks. Eustachy, zaledwie w przededniu mianowany brygadyerem, nie pozostał w tyle i wraz z generałami: Rafałem Dzierżkiem, Stanisławem Mokronowskim, Michałem Wielhorskim, Józefem Zajączkiem, brygadyerem Hadziewiczem, vice-brygadyerem Kublickim, pułkownikami: Gordonem, Józefem Poniatowskim, podpułkownikami: Dembowskim, Działyńskim (szefem), Przybyszewskim, majorami: Chojnowskim, Chomentowskim, Gawrońskim, Szczutowskim, Zagórskim, rotmistrzem Bartłojem Giżycim, kapitanem Tolkmitem, sztab-rotmistrzem Kosty'm, adjutantem Lipskim, podporucznikami Bukarem i Fiszerem i wielu innymi teje rangi oficerami, podał się do dymisji, którą Stanisław August z niechęcią podpisał w pierwszych dniach sierpnia t. r. Po uwolnieniu się z wojska, ks. Eustachy powrócił na Wołyń, dokąd go zapewne musiał wzywać troskliwy o los swego pierworodnego syna ojciec, ks. wojewoda Wołyński; tu się doczekał prawdopodobnie wcielenia do Rosyi rozległych dóbr Sanguszkowskich, na mocy konwencyi podziałowej 23. stycznia 1793 r., tu go również spotkała w tymże roku niespodziewana wcale nominacya na brygadyera (generał-majora) wojsk rosyjskich. Ale już w roku następnym 1794-m spotykamy go w obozie pod Jędrzejowem, gdzie ułatwia przyjacielowi swojemu ks. Józefowi Poniatowskiemu spotkanie i porozumienie się z Kościuszką w opactwie Jędrzejowskiem, podczas którego przygotowuje w obozie wojsko do owacyjnego powitania ks. Józefa, po którym ten przenocowawszy w namiocie

przyjaciela odjechał nazajutrz do Warszawy. Jako generał w regimencie pierwszym piechoty koronnej w armii Kościuszki powstrzymuje ks. Eustachy skutecznie, wraz z generałem Adamem Ponińskim, w bitwie pod Szczekocinami 6 czerwca rozsypkę wojska polskiego, spowodowaną zajęciem z tyłu kawalerii pruskiej, po bitwie zaś pod Maciejowicami jest on w korpusie księcia Józefa Poniatowskiego.

Po bitwie pod Wagram w 1809 r. nie będąc już w czynnej służbie, jako prywatny, ale nie bez wpływu obywatel kraju, przebywając w Tarnowie, gdzie w jego pałacu miał wówczas kwatery ks. Sergiusz Golicyn, dowódca operującej tam armii rosyjskiej, został przez tego użyty do pertraktacji z ks. Józefem, w celu nakłonienia go do odstąpienia Napoleona i wzięcia udziału w odbudowaniu Polski pod berłem Cesarza Aleksandra I. Jak wiemy propozycje czynione ks. Józefowi 26 września, zostały przezeń odrzucone i we trzy lata potem widzimy naszego ks. Eustachego wice-regimentarzem konfederacji generalnej królestwa polskiego, odbywającym w tym charakterze całą groźną kampanię dwunastego roku. Udział jego w niej, ojciec księżę wojewoda, życiem własnem przypłacił, rozniosła się bowiem była fałszywa pogłoska, że jakoby ks. Eustachy zginął w jednej z morderczych tych bitew, hetmanowa Ksawerowa Branicka, dowiedziawszy się o niej i niesprawdziwszy jej, pospieszyła do Sławuty, dla zakomunikowania ojcu tej strasznej wiadomości, który ją usłyszawszy z jej ust, tknięty apopleksją, runął na ziemię bez życia w dniu 23. sierpnia 1812 r. Po trudach i znojach tej, nie tylko z ludźmi, ale ze sprzysiężonymi żywiołami przeciwko wielkiej armii Napoleona, kampanii, w końcu kwietnia 1813 r. księżę wice-regimentarz, walczący dotąd w jej szeregach, znajduje się w Krakowie, gdzie utrwalwszy się w przekonaniu o już przezeń przewidywanej dawniej, bezpowrotnie przegranej sprawie wskrzeszenia Polski przez Napoleona, podaje się do dymisji; czynią toż samo jednocześnie z nim: Ks. Konstanty Czartoryski, Karol Kniaziewicz, Gabryel Rzyszczewski, nieco później Chłapowski, Chłopicki i wielu innych; usuwają się również wice-prezes konfederacji Zamowski, minister Mostowski etc.

Nie mając pod ręką cennych pamiętników ks. Eustachego, wydanych w Krakowie z przedmową J. Szujskiego w 1876 r. nie mogę stanowczo powiedzieć dokąd się on udał po otrzy-

maniu dymisyi, zdaje mi się wszakże, że na Wołyń, gdzie we cztery lata potem podczas wyborów 1817 r. w Żytomirzu, szlachta Wołyńska obrała go swoim guberskim marszałkiem; *ex re* czego dziad mój śp. Gotfryd L. Radziminski, ówczesny chorąży Zasławski, zapisał w swoim raptularzu pod tym rokiem: „nasz wielce zasłużony i kochany książę generał Eustachy Sanguszko, został najślusniej okrzyknięty Wołyńskim guberskim marszałkiem — nie pierwsza to laska marszałkowska w tym przeczacnym rodzie spoczęła, nie licząc bowiem *multum* ¹⁾ wielkich i nadwornych Litewskich, przez Sanguszków piastowanych, trzecią już Wołyńską ujął w swe silne ręce książę generał, miasto hetmańskiej buławy, która przy szczęśliwszych okolicznościach na pewno by go nie ominęła“. Ochocki zaś powiada: „Nastąpiły wybory na urzędników od szlachty. Giżycki (ówczesny gubernator Wołyński) życzył sobie na marszałka gubernialnego księcia Eustachego Sanguszkę, a książę chętnie się zastosował do życzenia i przyjął urządowanie, na które go gubernia z największym zapałem wyniosła. Usprawiedliwił on trzyletniem marszałkowstwem położone w nim zaufanie“ (t. VI. str. 54). Ks. Eustachy z tytułu posiadania hrabstwa Tarnowskiego, był członkiem stanów Galicyjskich z grona magnatów; zmarł 20. listopada 1844 r. w Sławucie. Z poślubionej w dniu 26. czerwca 1798 r. w Dreźnie ks. Klementyny Czartoryskiej herbu Pogoń Lit., córki ks. Józefa-Klimenta na Korcu stolnika wielkiego Litewskiego, starosty Łuckiego etc. i ks. Doroty-Barbary Jabłonowskiej, kasztelanki Krakowskiej, pozostawił córkę Dorotę ks. Karolowę Sanguszkową rozwiedzioną i zmarłą w Rzymie w 1821 r., oraz synów: ks. Romana-Adama ur. 1800 r. w Autoninach, męża niepomiernych

¹⁾ Rzeczywiście liczni przedstawiciele Olgerdowego plemienia, Sanguszkowskiego rodu, *ab ovo* na Wołyniu osiadłego, dzierżyli przeróżne laski marszałowskie w swych rękach i tak: marszałkami Wołyńskiej ziemi byli: ks. Andrej Aleksandrowicz i syn jego ks. Fedor (dziad i ojciec hetmana), marszałkami hospodarskimi: ks. Andrej Michajłowicz i syn jego ks. Aleksander, nadwornymi Litewskimi: książęta Kazimierz-Antoni i Paweł-Karol bracia Hieronimowicze, oraz książęta Janusz-Aleksander i Józef-Paulin bracia Pawłowicze, wielkimi Litewskimi ks. Paweł-Karol Hieronimowicz i syn jego ks. Józef-Paulin, przed chwilą wymienieni, guberskim Wołyńskim ks. Eustachy Hieronimowicz i wreszcie krajowym Galicyjskim, wnuk ostatniego, ks. Eustachy Władysławowicz.

zasług, zmarłego w Sławucie w 1881 r. ojca hr. Maryi z ks. Sanguszków Alfredowej Potockiej, z Natalii hrabianki Potockiej urodzonej i ks. Władysława-Hieronima ur. 1803 r. w Sławucie, adjutanta naczelnego wodza wojsk polskich w r. 1831, członka stanów Galicyjskich z grona magnatów 1833 r., członka dziedzicznego austriackiej izby panów 1861 r., posła na sejmy Galicyjskie 1861—9 r., prezesa rady powiatowej Tarnowskiej 1867 r. ces. austr. tajnego radcy 1869 r. etc. ożenionego w 1829 r. z Izabelą z ks. Lubomirskich, córką ks. Henryka ordynata Przeworskiego, prefekta departamentu Krakowskiego 1809 r. kuratora zakładu narod. im. Ossolińskich we Lwowie, członka stanów Galicyjskich z grona magnatów etc. i Teresy ks. Czartoryskiej stolnikówny wielkiej Litewskiej, zmarłego w Cannes w 1870 r. Pozostawił z niej ks. Władysław dwie córki, Jadwigę ks. Adamowę Sapieżynę i ks. Helenę zmarłą panną, oraz trzech synów: 1) ks. Romana-Damiana-Eustachego-Pawła ur. w 1832 r. w Przeworsku, Ordynata na Zasławiu, Sławucie, Białogrodce etc. rotmistrza kawalergardów rosyjskich, koniuszego dworu rosyjskiego, honorowego sędziego pokoju Ostrogsko-Zasławskiego okręgu etc., wiernego syna Kościoła, wzorowego obywatela kraju i szczodrego nakładcy wydawnictw z nieoszacowanego archiwum Sławuckiego, ożenionego w 1868 r. z hrabianką Karoliną Thun-Hohenstein, córką hr. Fryderyka ambasadora austriackiego w Petersburgu i Leopoldyny hr. Lamberg — bezdzietnego; 2) ks. Pawła-Romana ur. w 1834 r. posła na sejm Galicyjski 1867 r., ożenionego w 1862 r. z hr. Maryą Borchówną, córką Karola i Ludwiki hr. Zyberg-Platerówny, z której zmierając w Nicei w 1876 r. pozostawił jedyną córkę Maryę-Terese, poślubioną w 1883 r. ks. Leonowi Sapieżu, synowi ks. Adama i ks. Jadwigi Sanguszkówny, zmarłemu w 1893 r. 3) ks. Eustachego-Stanisława ur. w 1842 r. hr. na Tarnowie, pana na Podhorcach, członka dziedzicznego austriackiej izby panów, marszałka krajowego Galicyi 1890—5 r. ces. austr. tajnego radcy 1891 r., c. k. namiestnika Galicyi 1895—8 r. kawalera austr. Złotego runa 1898 r. etc., ożenionego w 1895 r. z hr. Konstancją Zamoyską, córką Stanisława i Róży hr. Potockiej. Zmarł on w Gries w 1903 r. pozostawiając jedyne syna Romana-Władysława-Stanisława-Antoniego ur. 6. lipca 1901 r. w Gumniskach, przyszłego ordynata na Zasławiu etc.

10. Wincenty Ledochowski herbu Szaława, syn Józefa stolnika Wołyńskiego, szambelana JKM. i Magdaleny Dobrzyńskiej, skarbnikówny Krzemienieckiej, na Bokójmie, Berehach, Smordwie, Matwijowcach, Hryńkowcach etc. z marszałka Dubieńskiego, po ustępującym ks. Eustachym Sanguszcze w roku 1820-m i usuniętym przez gubernatora Giżyckiego od pretendowania do łaski guberskiej Gustawie Olizarze, przez nieutwierdzenie go powiatowym Łuckim, w tym celu wybranym, został Ledochowski Wołyńskim marszałkiem; o nim Ochocki powiada w swych pamiętnikach, że był to: „potomek znakomitej i możnej rodziny, pełen uczuć honoru, nieposzlakowanej poczciwości i prawości mąż, stał przy swoim, nie dając się na włos zepchnąć z drogi i nie ustępując w niczem., (VI. str. 61 do 2). Z Anny Głębockiej herbu Doliwa, w powtórnem zamęściu generałowej Michałowej Korzeniowskiej, córki Felicjana stolnika Kijowskiego i Tekli z Pawłowskich, pozostawił trzech synów: Janusza marszałka Dubieńskiego, ożenionego z Anielą Małyńską, marszałkówną Ostrogską, Leona z Laurą Czosnowską i Apolona z Ewelina Sobieszcańską.

11. Piotr Moszyński herbu Nałęcz, syn Hilarego-Ignacego i pierwszej jego żony Zofii Romiszowskiej, ur. 30. kwietnia 1800 r. w Łoniowie, na Łoniowie, Dolsku etc., przez powtórne ożenienie się swojego ojca z Fryderyką hr. Moszyńską i swoje pierwsze z jej siostrą Joanną, córkami Jana i Maryanny z Sadowskich, starościarki Rzeczyckiej, wnuczkami Augusta-Fryderyka stolnika koronnego i Teofili Potockiej, wojewodzanki Poznańskiej, a zaś Jana Kantego hr. Moszyńskiego podskarbiego wielkiego koronnego i Fryderyki-Augusty-Konstancyi hr. de Cosel, córki Augusta II. prawnuczkami, posiadacz olbrzymiej fortuny w ziemi, kapitałach i królewskich klejnotach, po bezdzietnie zmarłym zimnym dziadku żony, głośnym z rozumu i bogactw, targowiczanie Fryderyku-Józefie hr. Moszyńskim, marszałku wielkim koronnym, Piotr Moszyński zaledwie dwadzieścia trzy lata liczący, bierze w 1823 r. Wołyńską łaskę marszałkowską po Wincentym Ledochowskim.

Nie podaje tu życiorysu tego dobrze zasłużonego Bogu i Ojczyźnie męża, zarówno z miłości i ofiar dla niej poniesionych, jak i z nadmiaru krzyżów go obarczających, krajowi, a już przedewszystkiem podwawelskiej jego stolicy szeroco znanego. Uczynił to przedemną ś. p. Ludwik Dębicki, kreśląc po

mistrzowsku z wielkiem ciepłem i prawdą, pośmiertne o nim wspomnienie. Ograniczam się tylko do podania suchych dat, mających związek z jego urzędowaniem i ściślemi personaliami.

Podczas trzeciego roku urzędowania Moszyńskiego przypadła niespodziewanie śmierć cesarza Aleksandra I. 19. listopada 1825 r. w Taganrogu i wśród za nią idący spisek Dekabrystów, mający związek ze stowarzyszeniem patriotycznym polskiem na Wołyniu — po jego wykryciu, jednym z pierwszych aresztowanych w lutym 1826 r. okazał się marszałek Piotr Moszyński, ze swym ciotecznym bratem Stanisławem Karwickim, byłym prezesem sądu głównego Wołyńskiego. Przewieziony do Petropawłowskiej fortecy, stawiany dla konfrontacji przed sądem sejmowym w Warszawie, po dwóch latach został zasądzony na dziesięć lat ciężkich robót, które mu Cesarz Mikołaj I. w drodze łaski zamienił na tyleż lat *posielenia* (osiedlenia przymusowego) w Tobolsku, co mu zostało również skróconem w 1834 r. Pozwolono mu zrazu zamieszkać w Czernihowie, z kąd znowu po dwuletnim tam pobycie, przeniósł się do Kijowa, gdzie parę lat przemieszkał, mając przy sobie anioła opiekuńczego w osobie ukochanej, jedynej z pierwszego małżeństwa córki Józefy, której matka Joanna z hr. Moszyńskich, w trakcie jego przymusowego na Syberii pobytu, wyszła powtórnie za mąż za Stanisława Jurjewicza.

W Kijowie Piotr Moszyński pod wpływem przyjaciół, a przede wszystkim ulegając namowom nieodstępującej go najlepszej córki, wstąpił powtórnie w związki małżeńskie z jej serdeczną przyjaciółką, znacznie od niego młodszą, Anną Malinowską, herbu Ślepowron ur. 1820 r., córką Kajetana i Eufrozyny z Mikoszewskich herbu Dąbrowa, podkomorzanki Zasławskiej; ślub ich się odbył 16. listopada 1839 r. I zaraz w roku następnym 1840-m na przedstawienie generał-gubernatora wojennego Kijowskiego, głośnego w swym czasie Dmitra Gawriłowicza Bibikowa, został ostatecznie ułaskawiony, a w parę lat potem, z ostatniej swej Wołyńskiej rezydencji Dolska, przenieśli się państwo Moszyńscy na stałe mieszkanie do Krakowa.

Tu się rozpoczęły jego, wprawdzie ciche, ale nie mniej doniosłe prace społeczne: podczas głodu po rzezi 1846 r. urzędująca na wielką skalę przy klasztorze OO. Dominikanów obiady dla głodnych, sam obsługując po 1200 ludzi dziennie; po pożarze Krakowa w 1850 r. staje na czele Komitetu ratunkowego

wspólnie z hrabiną Arturową Potocką; bierze czynny udział w odbudowie i restauracji starych zniszczonych ogniem kościołów; zakupuje z własnej szkatuły plac pod gmach Towarzystwa naukowego, dzisiejszą Akademię Umiejętności; czynnie wspiera Towarzystwo sztuk pięknych, zapoczątkowane przez Walerego Wielogłowskiego „i tak ciągle i ciągle i zawsze, Moszyński mąż ofiary na czele ofiar“, jak to słusznie wypowiedział Dębicki. Przez długie lata jest radnym miasta Krakowa, członkiem Towarzystwa naukowego Krakowskiego, członkiem rady nadzorczej Towarzystwa ubezpieczeń, czynnym członkiem Towarzystwa rolniczego, wreszcie prezesem Komitetu wyborczego dla zachodniej Galicji i t. d.

Ciężkich krzyżów, które go i w Krakowie niemal nieustannie przytłaczały, wyliczać tu nie będę, wspomnę tylko o jednym z najcięższych dla ojcowskiego serca, o bohaterskiej śmierci pod Miechowem, ukochanego starszego syna Emanuela. Piotr Moszyński zakończył swój żywot ofiarny w 1879 r. w Krakowie, pozostawiając za sobą wielki żal w sercach osieroconych jego mieszkańców, tłumnie odprowadzających zwłoki tego zasłużonego męża do miejsca wiecznego spoczynku.

Pozostawił on z pierwszej żony Joanny z Moszyńskich wyżej wspomnianą jedyną córkę Józefinę, poślubioną 1842 r. Józefowi-Maciejowi hr. Szembekowi, zmarłą w 1897 r. w Krakowie, matkę między innymi Jerzego hr. Szembeka ks. arcybiskupa Mohilewskiego, metropolity wszystkich kościołów katolickich w cesarstwie rosyjskim, przedwcześnie niestety zmarłego; z drugiej zaś żony Anny z Malinowskich miał córki: Zofię Włodzimierzową Cielecką, Maryę Zygmuntową Pusłowską i Helenę Joachimową Rostworowską, oraz dwóch synów: Emanuela, który zginął, jak wyżej, pod Miechowem w 1863 r. i Jerzego znanego współczesnego publicystę.

12. Michał hr. Czacki herbu Swinka, syn Dominika, rotmistrza kawalerji narodowej i Reginy z Gutkowskich herbu Rawicz, wnuk Franciszka strażnika wielkiego koronnego i ks. Kunegundy Sanguszkówny, marszałkówny wielkiej Litewskiej, ur. w 1797 r., na Boremle etc., podporucznik wojsk polskich, objął łaskę marszałkowską Wołyńską po Moszyńskim w 1826 r., piastował ją po rok 1830, w którym takową utracił, wstąpiwszy w szeregi powstańcze, po bitwie pod Boremlem zostaje zamianowany przez Dwernickiego regimentarzem i otrzymuje złoty

krzyż *virtuti militari*, następnie Skrzynecki przyznaje mu rangę pułkownika i naznacza go adjutantem przy głównym sztabie. Zmiera on we Lwowie w 1860 r. Z pierwszej żony Tekli Pili-chowskiej miał córki: Leontynę Romualdową Ledochowską marszałkową Wołyńską, Ewelinę Feliksovę Karnicką i Wandę Romanową Cieszkowską, z drugiej, Franciszki Jełowickiej, córki Pawła prezesa sądu głównego Wołyńskiego i Anastazyi hr. Tar-nowskiej kasztelanki Konarsko-Łęczyckiej, miał córki: Maryę Zygmuntową Pruszyńską, Michalinę Aleksandrową Badeniową i Jadwigę Teodorową Kaszowską, z trzeciej zaś Konstancyi Suł-kowskiej, żadnego potomstwa nie zostawił, pozostała po nim wdowa wstąpiła do klasztoru Urszulanek w Krakowie pod imie-niem siostry Klary.

13. Gracyan Lenkiewicz - Ipohorski herbu własnego, syn Stanisława Kostki, cześnika Zwinogradzkiego, późniejszego marszałka powiatowego Ostrogskiego i Agaty z Michałowskich wdowy po Gałęckim sędzim ziemskim Owruckim, wnuk Leo-narda starosty Kremenczuckiego i Ludwiki Nieławickiej (2^o v. Wojciechowej Lesznickiej, 3^o v. Stanisławowej Małachowskiej) a zaś Teofila podczaszego Mozyrskiego i Konstancyi Stemp-kowskiej, kasztelanki Braclawskiej prawnuk, na Boczanicy, Bucharowie, Drozdowie, Horbowie, Tomachowie etc., szambelan rosyjski. W latach 1812—17 piastował powiatową laskę Rowieńską; z jakiego tytułu ujął w swe ręce guberską, wy-puszczoną przez Czackiego w niewyborowym 1830-m roku, gdyż bieżące *triennium* rozpoczęte w 1829 r. kończyło się do-piero w 1832 r., nie jest mi wiadomem, dość, że go widzimy siedzącym na krześle marszałkowskim Wołyńskim od roku 1830 po rok 1838. Tadeusz Bobrowski podaje w swym pa-miętniku, że Lenkiewicz podczas swego urzędowania dopo-magał z własnej kieszeni biednej szlachcie w odszukiwaniu dowodów ich szlachectwa, w zamian podawanych w wątpliwość przez kijowską centralną komisję *ad hoc* ustanowioną. Z Hono-raty ks. Czetwertęńskiej córki Felicyana kasztelana Czernihowskiego i Justyny Karszanki, a zaś Władysława starosty Utajkowskiego i Katarzyny z Radziminskiwnuki, pozostawił córkę Okta-wię Michałową Walewską i czterech synów: Feliksa, Leona, Romualda i Wiktora bezżennych, na których wygasła linia Wołyńska Lenkiewiczów-Ipohorskich, z Mozyrskiego ród swój wiodących, na początku XVIII. wieku na Wołyniu w historycznej

Hoszczy osiedlona, z tytułu spadku po Adamie wojewodzie Kijowskim i Mikołaju chorążym Nowogrodzkim, staroście Czerkasim, braciach Kisielach-Nizkinickich, na głowę Konstancyi ze Stempkowskich, Teofilowej Lenkiewiczowej-Ipohorskiej, przypadającego, z głowy jej matki Heleny-Hilaryi Mikołajówny Kisielówny Danielowej Stempkowskiej, kasztelanowej Braclawskiej.

14. Janusz hr. Iliński herbu Lis, młodszy syn hr. Józefa-Augusta i Eleonory-Antoniny-Apolonii z hr. Komorowskich, ur. 1795 r. w Romanowie, na Tajkurach, Kopytkowie, (Oktawinie), Chorowie etc., kawaler maltański, szambelan, tajny radca i senator rosyjski, trzeci z kolei w swoim rodzie marszałek Wołyński od 1838 r. po 1841 r., zmarł w Brodach w 1860 r. Z Oktawii Morawskiej pozostawił pięć córek: Joannę Stanisławową hr. Worcellową, po rozwodzie 2^o v. Edwardową hr. Kellerową, Stefanę Władysławową Laską, Leonię Adolfową Kaszowską, Henrykę hr. Arturową Krasicką i Oktawię Gustawową Kurzeniecką, oraz syna Aleksandra pułkownika wojsk rosyjskich, rozwiedzionego z Franciszką-Klaudya Kaszowską, po rozwodzie księżną Edwinową Drucką-Lubecką, który będąc bezdzietnym, przekazał oficjalnie w 1892 r. swe nazwisko i tytuł, siostrzeńcowi swemu rodzonemu Aleksandrowi hrabiemu Kaszowskiemu-Ilińskiemu, dzisiejszemu po śmierci zmarłego wuja, jednemu przedstawicielowi hrabiowskiej linii Ilińskich.

15. Konstanty-Stanisław-Ksawery-Feliks ks. Lubomirski herbu Drużyna, syn Franciszka Ksawerego Starosty Sienichowskiego, generał-lejtnanta wojsk rosyjskich i drugiej jego żony Teofili Rzewuskiej chorążanki wielkiej Litewskiej, ur. 18. listopada 1786 r. na Zdołbicy etc., generał-lejtnant wojsk rosyjskich, kawaler orderu św. Jerzego IV. kl., marszałek Wołyński od 4. sierpnia, do 15. września 1841 r., zmarł 25. kwietnia 1870 r. Z Katarzyny hr. Tołstojówny córki Mikołaja wielkiego mistrza dworu rosyjskiego i Anny z ks. Bariatyńskich, pozostawił syna Zygmunta, kamerjunkra dworu rosyjskiego, ożenionego z Aleksandrą hr. Guriewówną i córki: Jadwigę hr. Adamową Goetzendorf-Grabowską i Annę hr. Franciszkową Łubińską.

16. Jakób syn Faustyna Omieciński herbu Junosza, po chwilowem dzierżeniu laski marszałkowskiej przez swego

poprzednika ks. Konstantego Lubomirskiego i jego z urzędu ustąpieniu, został powołany, zapewne z kandydatury, do sprawowania takowego i pomimo, że nie został w tej godności przez władzę administracyjną zatwierdzonym, piastował ją do sierpniowych 1844 r. wyborów. Z Cecylii Lubienieckiej potomstwa nie zostawił.

17. Teodor Bóbr-Piotrowicki herbu Piotrowicz, który w następstwie zamienił na Pilawę, syn Kajetana generał-majora wojsk polskich i Ludwiki Ostrowskiej podkomorzanki Braclawskiej, wnuk Ignacego cześnika Braclawskiego i Anny Chomentowskiej kasztelanki Czechowskiej, na Zahajcach, Ceceniówce, Czepielówce, Perekalach, Wojnicy, Szelwowie, Zahorowie etc., z wyborów 1826 roku, marszałek powiatowy Krzemieniecki, skompromitowany politycznie podczas swego urzędowania w 1831 r. był aresztowany i uwięziony przez pół roku w Żytomirzu, w klasztorze Bernardynów. Po ustąpieniu z guberskiego krzesła marszałkowskiego prowizorycznie je zajmującego Jakóba Omiecińskiego, w 1844 r., zostaje obrany guberskim marszałkiem i piastuje tę godność w ciągu dwóch trzechleci, t. j. do wyborów 1850 r. W trakcie tego zostaje rosyjskim radcą stanu i kamerjunkerem dworu rosyjskiego. Ożeniony z Joanną Morzkowską, herbu Ślepowron, córką Franciszka marszałka guberskiego Kijowskiego i Joanny Duklany Żochowskiej, ową słynną „Panią Bobrową“, przyjaciółką „*honne soit qui mal y pense*“, wielkich naszych „Zygmunta“ i „Juliusza“, miał z niej tylko dwie córki: Ludwikę hr. Maurycowę Potocką i Zofię hr. Juliuszową Dzieduszycką, które po jego śmierci w październiku 1865 r. w Zahajcach przypadłej, odziedziczyły znaczne bardzo dobra w powiatach: Krzemienieckim, Dubieńskim, Starokonstantynowskim i Włodzimirskim, zaś po matce w Kijowskim, w większej już części z rąk polskich wyszłe.

18. Romuald Ledochowski herbu Szaława, syn Łukasza marszałka powiatowego Dubieńskiego i Tekli ze Steckich, wnuk Józefa stolnika Wołyńskiego szambelana JKM. i Magdaleny Dobrzyńskiej, na Ostroźcu, Koniuchach, Borszczach, Księdzówce etc., drugi z rodu marszałek Wołyński od roku 1850, po 1852 r., w którym skutkiem ostrego stawienia się wyższej administracyi w sprawie Kijowskiego kadeckiego korpusu, i Wołyńskich ziemskich powinności, zostaje ze swego urzędu usuniętym, i do Woroneża na kilka miesięcy administracyjnie zesłanym.

Z Leontyny hr. Czackiej, córki Michała, marszałka Wołyńskiego i pierwszej jego żony Tekli Pilichowskiej, pozostawił dwie córki: Zofię małżonkę Feliksa hr. Czackiego, syna Wiktora i ks. Pelagii Sapieżanki, wnuka wiekopomnego Tadeusza i Barbary z Dembińskich Czackich i Maryę pierwszą żonę Władysława Ledochowskiego, syna Janusza marszałka Dubieńskiego i Anieli z Małyńskich, a zaś Wincentego marszałka Wołyńskiego i Anny z Głębockich Ledochowskich wnuka.

19. Włodzimierz Swieykowski herbu Trzaska, syn Adama wojewodzica Podolskiego i Krystyny Kossowskiej herbu Dołęga, podskarbianki wielkiej koronnej, wnuk Leonarda-Marcina wojewody Podolskiego i Izabeli Dunin-Karwickiej, na Kołodnem, Ostropolu, Kloninach etc., marszałek powiatowy Krzemieniecki, po usunięciu z urzędu i wywiezieniu Ledochowskiego Romualda, z kandydatury bierze po nim łaskę guberską w 1852 r., którą w roku następnym 1853 podczas wyborów szlacheckich w Żytomirzu, oficjalnie szlachta w rełkach jego pozostawia, wybierając go marszałkiem guberskim na następne *triennium*¹⁾, w trakcie którego dostaje rangę rosyjskiego radcy stanu i zostaje mianowany kamerjunkerem dworu rosyjskiego. Z Izabeli Sobańskiej, córki Hieronima marszałka Olhopolskiego i drugiej jego żony Anny z Dzierzków, pozostawił dwie córki: Olgę poślubioną Stefanowi na Hrycowie etc. Grocholskiemu, synowi Mieczysława i Stefanii z Giżyckich, stryjecznej bratanicy słynnego Bartłomieja Giżyckiego i Maryę małżonkę Leona na Wołoczyskach etc. Ledochowskiego, syna Janusza marszałka Dubieńskiego i Anieli z Małyńskich, wnuka

¹⁾ Eustachy Iwanowski (Heleniusz) w swych Listkach z Ukrainy (t. 3. str. 190) powiada, że: „gdy Marcei Krasicki na marszałka guberskiego nie był potwierdzony, wybranym został Włodzimierz Swieykowski“. Zapewne miało to miejsce w 1853 r. Marcei hr. Krasicki herbu Rogala, syn Teodora i Franciszki Podhorodeńskiej herbu Korczak, ur. 6. stycznia 1815 r., na Owadnem, Lisowie, Chołoniewie etc., marszałek Kowelski i Włodzimirski, niedoszły Wołyński, powszechnie ceniony i szanowany, ożeniony w 1843 r. z Ludwiką Prażmowską herbu Belina, marszałkówną Włodzimirską, przeżywszy córkę Zofię Alfredową Żółtowską i syna Zygmunta bezżennego, umarł w Chołoniewie 8. marca 1888 r., pozostawiając syna Franciszka Ksawerego, zdolnego mowcę i publicystę, ożenionego z Maryą Chłapowska herbu DRYA z Kopsazewa, zmarłego w 1915 r.

Wincentego marszałka Wołyńskiego i Anny z Głębockich Ledochowskich.

20. Karol Mikulicz-Radecki herbu własnego, na Pieczywodach, Hryniowcach etc., syn Tadeusza marszałka Zwiahelskiego, po którym sam był tymże marszałkiem powiatowym w ciągu lat dwunastu, poczem na wyborach w 1856 r. został okrzyknięty marszałkiem guberskim, łaskę tą piastował w bardzo trudnych czasach w ciągu lat siedmiu (1856—1863), ciesząc się ogólnem uznaniem, zaufaniem i szacunkiem współziemian. Usunięty z urzędu i zesłany administracyjnie w 1863 r. do Orenburga, zmarł tam w następnym 1864 r. Ożeniony z Cecylią Cichońską córką Jakóba marszałka Zasławskiego i pierwszej jego żony Emilii Dederkałówny, wicebrygaderyówny wojsk polskich, z niej pozostawił jedyne go syna Marcelego, ożenionego z hr. Heleną Krasicką, córką Witolda i Teresy z hr. Miączyńskich Krasickich.

21. Władysław Załęski herbu Prus 1^o, syn Józefa stolnika Łuckiego i Gertrudy ze Steckich, córki Jana Nepomucena pisarza ziemskiego Owruckiego i Czarneckiej, na Barmakach, Diuksynie, Łuhinach, Omelanie, Podliskach, Sławecznie etc. marszałek Rowieński, po wywiezieniu Mikulicza w 1863 r. ujął w swe ręce łaskę guberską i pomimo, że nie został zatwierdzony w godności marszałka Wołyńskiego, dzierżył ją wytrwale w ciągu lat trzech, t. j. do 1866 r., w którym to czasie przez zamianowanie z ramienia rządu pierwszego Rosyana ks. Mikołaja Konstantynowicza Imereteńskiego, generałmajora wojsk rosyjskich, Wołyńskim guberskim marszałkiem, urząd ten wyborowy, od czasu wcielenia Wołynia do cesarstwa rosyjskiego, w rękach szlachty miejscowej polskiej w ciągu lat siedemdziesięciu nieprzerwanie będący, został jej odjęty, jak dotąd bezpowrotnie; po ks. Imereteńskim następowali inni, osiedli i nieosiedli na Wołyniu, zawsze Rosyanie. Zdetronizowany marszałek Załęski, na pożegnanie orderem św. Anny ozdobiony, do śmierci swej nazywał siebie „*moralnym marszałkiem Wołyńskim*“ i z Żytomirza się nie ruszał, gdzie i żywot swój nagle zakończył 15. marca 1876 r. Z dwóch żon: Aurelii Czarneckiej herbu Prus 3-ci, córki Michała i Teresy z Przyborowskich Czarneckich i Franciszki herbu Jastrzębiec Zakrzewskiej¹⁾,

¹⁾ Franciszka z Zakrzewskich Załęska była wnuczką mieczową Szymona Zakrzewskiego, starosty Ostrzańskiego i drugiej jego żony

pozostawił dwóch synów: z pierwszej: Aleksandra, ożenionego z Idalią Czudowską, stryjeczną swą siostrzenicą, bezdzietnie zmarłego, z drugiej, Mieczysława, małżonka Wilhelminy Załęskiej, siostry swej stryjecznej, z nią mającego potomstwo.

Na zakończenie muszę tu jeszcze dodać, że zestawiając listę nominowanych marszałków Wołyńskich z epoki Jagiellońskiej, ze spisem ich imienników wyborowych w porzbiorowej dobie, musimy skonstatować, że nawet obsadzanie urzędu marszałkowskiego ostatecznie zmieniło się radykalnie: pod względem bowiem religijnym — zlatynizowało się, pod narodowym spolonizowało, a zaś pod społecznym względnie demokratyzowało, bo gdy na dziesięciu pierwszych marszałków, mamy ośmiu gorliwych wyznawców wschodniego kościoła i zaledwie dwóch niewątpliwych katolików rzymskich (Montygerdowicz Piotr Janowicz i Kiszka Piotr Piotrowicz), wszyscy oni należą do rodów Litewsko-Ruskich, z nich zaś mamy aż sześciu najpotężniejszych kniaziów, trzech dorównywujących im znaczeniem wielkich panów i zaledwie jednego dorobkowicza, Wołyńskiego ziemianina Fedora Januszewicza. W zamian poczet marszałków Wołyńskich porzbiorowej doby inaczej zupełnie się przedstawia: jest ich dwudziestu jeden, wszyscy są rzymskimi katolikami, pomimo litewsko-ruskiego pochodzenia jedynastu z nich ¹⁾, wszyscy się mienią Polakami,

Konstancyi z Biernackich, słynnego rębacza i pamiętnikarza, którego zajmujące opowiadania z drugiej połowy XVIII. w. spisał mistrzowskiem piórem śp. Jakób Cichoński, marszałek Zasławski. Pan starosta pochodził z Płockiego, był on synem Michała na Ogorzelicach chorążego Zakroczyńskiego i Wiktoryi z Pęskich, bratem zaś Eustachego, Karola i Ignacego, jak i on zawołanych rębaczy i sejmikowiczów; z nich: Eustachy generał-adjutant wojsk koronnych, ożeniony z Maryaną Pietruszewską z Peremyła, miał dwie córki: Annę-Cecylię poślubioną ks. Mateuszowi na Berdyczowie Radziwiłłowi, koniuszycowi Litewskiemu i Różę pierwszą żonę Alojzego Gostyńskiego, marszałka Wołyńskiego; Karol bezżenny, konfederat Barski, osaczony w Tykocinie przez Kozaków, zginął śmiercią walecznych pod pomnikiem Stefana Czernieckiego z szablą i krzyżem w dłoni; wreszcie Ignacy najmłodszy z nich, podwojewodzy Poznański, żonaty z wdową po kasztelanie Zboińskim, potomstwa po sobie nie zostawił. Wszyscy bracia, oprócz Karola, dożyli lat Matuzalowych, najstarszy z nich nasz pan Starosta ur. w 1718 r. umierając, liczył ich sobie sto pięć, piękny zaiste wiek!

¹⁾ Ilińscy (3) z Żytomirskiego, Hańscy (1) z Chełmskiego, Chołowiecscy (1) i Sanguszkowie (1) z Włodzimirskiego, Ledochowscy (2)

społecznie zaś widzimy wśród nich już tylko dwóch książąt, dalej siedmiu hrabiów nowej kreacyi i wreszcie dwunastu, nietytułowanych rodowitych szlacheiców.

Ad lectorem:

Przewidując możliwy zarzut, że zanadto dużo dałem tu szczegółów genealogicznych, a względnie i biograficznych, nie mających związku z głównym przedmiotem rozprawy, zaznaczam, że uczyniłem to przeważnie z powodu, iż gdy nepotyzm, jak wszędzie, tak i przy wyborach marszałków Wołyńskich nieraz niepoślednią odegrywał rolę, chciałem ułatwić czytelnikowi rozwiązanie do pewnego stopnia niektórych zagadek wyborczych; doprowadzając zaś wiadomości genealogiczne do żyjących pokoleń, pragnąłem wykazać istniejących jeszcze potomków tych ostatnich Wołyńskich Mohikanów. Przyczem muszę tu jeszcze zaznaczyć, że do bezpłatnego urzędu marszałkowskiego, pociągającego za sobą znaczne wydatki, powoływano na Wołyniu zawsze ludzi możnych, dla których one nie stanowiły różnicy, co znowu prowadziło czasami za sobą, pozostawianie w cieniu najodpowiedniejszych i najzasłużeńszych przedstawicieli społeczeństwa.



z Krzemienieckiego, Lenkiewicz (1) i Mikulicze (1) z Mozyrskiego i Bobrowie (1) z Rzeczyckiego.